Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, SOBOTA 2 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 119

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Pierwszy maja w Łodzi i w Warszawie

W Łodzi panował wszędzie spokój, mimo niespodziewanej wizyty posła komunistycznego Skrzypy.

Demonstracje majowe w Łodzi.

Pochód i wiece P. P. S. — Niefortunny występ posła Skrzypa. — Zlikwidowanie wiecu komunistycznego i aresztowania.

W dniu wczorajszym już o godz. 8 rano poczęły zalegać Wodny Rynek tłumy robotników, w celu wzięcia udziału w pochodzie.

O godz. 10 rano sformował się olbrzymi pochód, przyczem na przedzie szły dzieci z ognisk robotniczych, związki zawodowe ze sztandarami i orkiestrami, jak również noszono transporanty, na których widniały różne żądania, tyczące się opiek społecznych, różnych ustaw i prawodawstwa.

Pochód szedł ul. Główną i Piotrkowską, przyczem porządek utrzymywała specjalna milicja robotnicza i spokój nigdzie nie został zakłócony. Ogółem w pochodzie brało udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi i liczbą przewyższał on wszystkie dotychczasowe

WIEC NA PLACU WOLNOŚCI

Gdy czoło pochodu doszło do Placu Wolności, okazało się, że jest on zbyt szczupły, by pomieścić uczestników pochodu, wobec czego tłumy zaległy ulice Piotrkowską i Konstantynowską i 2-ch wystawionych trybun wygłosili przemówienia poseł Ziemięcki, dr. Wajsberg i Danielewicz.

Zagajając wiec, dr. Wajsberg wskazał, że już od 35 lat międzynarodowy socjalizm święci dzień 1 maja, który jest symbolem walki z ustrojem kapitalistycznym.

Podczas przemówienia dr. Wajsberga, ktoś z gmachu magistratu wzniósł okrzyk: **„niech żyje Hindenburg!"**.

W odpowiedzi na to rozległy się głosy oburzenia oraz okrzyki „precz z magistratem!"

PRZEMÓWIENIE POSŁA ZIEMIĘCKIEGO

Następnie poseł Ziemięcki rozpoczął dłuższe przemówienie, omawiając dzieje walk klasy pracującej z kapitałem i zaznaczył, że ostatnio znów walka ta zaostrzyła się i kapitaliści doprowadzili do tego, że bezrobotni konają z głodu, a pracujący przy warsztatach jęczą z nadmiaru pracy przy małych zarobkach.

Analogiczną wojnę klasie pracującej wypowiedzieli kapitaliści krajów sąsiednich, a najbliższy nasz sąsiad Niemcy nadewszystko. Wybrano na prezydenta Hindenburga, jednego z największych zbrodniarzy świata, a to stało się wskutek rozbicia głosów klasy pracującej, która przez wystawienie wielu list straciła miljon głosów.

Również i u nas rodzima reakcja dąży do uszczuplenia praw wyborczych klasy pracującej i liczy na jej osłabienie.

Poza tem przemysłowcy starają się zwalczyć 8 godz. dzień pracy, kasę chorych, urlopy.

Główną winę rozbijania solidarności robotniczej ponoszą komuniści, którzy pracują na rękę kapitalistom, osłabiając ruch robotniczy.

Ręka w rękę z reakcją idzie N. P. R. czego dowodem jest choćby ostatni strejk robotników, gdy wskutek dwulicowego stanowiska N.P.R. strejk zawieszono.

Przemówienie swe poseł Ziemięcki zakończył wezwaniem robotników do konsolidacji.

REZOLUCJA WIECOWA

Olbrzymie tłumy jednomyślnie przyjęły następującą rezolucję, odczytaną przez posła Ziemięckiego.

„Zgromadzeni w dniu 1 maja uczestnicy wielkiego święta proletarjatu ślubują prowadzić walkę niezłomną o wyzwolenie ludu pracującego, aż do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu. Zgromadzeni wzywają całą klasę pracującą do stanowczej walki o prawdziwy pokój powszechny, o zabezpieczenie niepodległości, o wprowadzenie w życie zasad rzetelnej i całkowitej demokracji w ustroju państwa i w prawach obywateli.

Zgromadzeni oświadczają, że odeprą z pełną energją wszelkie zamachy reakcji na zdobycze społeczne i polityczne proletarjatu.

Zgromadzeni domagają się zastosowania w życiu przepisów konstytucji, gwarantujących mniejszościom narodowym ich słuszne prawa, protestują przeciwko polityce administracyjnej na ziemiach wschodnich, żądają autonomji terytorjalnej dla mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, jako zamieszkującej zwarte obszary.

Zgromadzeni stwierdzając konieczność solidarnej walki ludu pracującego miast i wsi, żądają:

1) energicznej i skutecznej walki z bezrobociem, uruchomienia przemysłu, rozwoju ruchu budowlanego.

2) Reformy rolnej, przeprowadzonej w myśl potrzeb proletarjatu rolnego, małorolnych i całego kraju.

3) Rozwoju ubezpieczeń społecznych

4) Stanowczej walki z drożyzną.

Zgromadzeni zasyłają bratnie pozdrowienie partjom socjalistycznym i organizacjom robotniczym całego świata, walczącym w duchu wielkich zadań międzynarodowego socjalizmu."

Po przyjęciu jednogłośnie powyższej rezolucji, udały się delegacje na groby powstańców, a tłumy manifestantów rozeszły się. (b)

GOŚCINNY WYSTĘP POSŁA SKRZYPY.

Po rozwiązaniu się wiecu pepesowskiego na Placu Wolności zjawił się komunistyczny poseł Skrzypa, a wnet dookoło niego zgrupowało się kilkaset osób, przeważnie młodzieży i p. poseł wszedł na jedną ze stojących mównic, i wygłosił dłuższe przemówienie.

Poseł krytykował wszelkie poczynania rządu, dowodząc, iż rząd specjalnie szykanuje ludność, zmniejsza im wszelkie prawa i t. p.

Nagle silne oddziały policji okrążyły wiecowników, co wywołało wśród zebranych konsternację.

Po zjawieniu się policji, właściciele sklepów, obawiając się zajść, poczęli zamykać sklepy.

Tymczasem policja zamknęła wyloty ulic Nowomiejskiej, Piotrkowskiej, Konstantynowskiej i Pomorskiej z nadkomisarzem Izydorczykiem na czele.

Z początku okrążeni usiłowali wydobyć się za kordon policji, lecz spotkali się z najeżonymi bagnetami.

W międzyczasie nadjechała policja konna z komisarzem Rozumskim na czele, a gdy poseł Skrzypa w dalszym ciągu wygłaszał swe podburzające przemówienie, przybyli na miejsce prokuratorzy Szmydt, Krychowski i dr. Markowski, oraz zastępca komisarza na m. Łódź — p. Janiszewski.

P. prokurator Szmydt wylegitymował posła Skrzypę, poczem wszyscy słuchacze nieskończonego wiecu powędrowali w otoczeniu policji do urzędu śledczego, gdzie rozpoczęło się dochodzenie wstępne. (b)

1-go maja w Warszawie

Rozbicie pochodów komunistycznych.—Strzały przy ulicy Orlej.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Obchód święta robotniczego odbył się przy dużym udziale uczestników według programu i w porządku.

W myśl rozporządzenia komisarjatu rządu policja niedopuściła dziś do odbycia pochodów komunistycznych, które zorganizowane zostały w kilku dzielnicach miasta. Pierwszy pochód zorganizowany na Pradze począł posuwać się do miasta, mając w planie połączenie się z innemi dzielnicowemi pochodami. Gdy pochód znalazł się na placu Krasińskich wystąpiła wtedy policja i uczestników rozproszyła, aresztując kilku z pośród kierujących. Skonfiskowano 3 sztandary komunistyczne z agitacyjnemi napisami. W tym samym czasie wyruszył pochód liczący około 2000 uczestników z ulicy Ogrodowej. Zorganizowany on został głównie przez związek robotników budowlanych zarówno chrześcjan jak i żydów. Kierując się ul. Elektoralną zamierzał dotrzeć do placu Teatralnego, gdzie zgromadzone zostały wszystkie oddziały dzielnicowe P. P. S.

Policja u wyloty na plac Bankowy pochód ten rozproszyła, aresztując również pewną liczbę uczestników.

Nieliczne grupy z innych dzielnic, które zdołały przedostać się mimo wszystko na plac Teatralny zostały pod filarami teatru Wielkiego rozproszone przez uczestników wiecu P.P.S.

Gdy około godz. 12 w poł. wyruszył z placu Teatralnego pochód P. P. S. nagle odłączyła się od niego grupa złożona z 400 osób i rozwinąwszy sztandar komunistyczny podążyła ulicą Elektoralną. Na ul. Orlej pochodowi zaszedł drogę oddział policji. Podczas rozpraszania tłumu dano do policji dwa strzały, które jednak nikogo nie raniły. Po nich tłum rozpierzchł się, policja wszakże zdołała zatrzymać około 50 osób i jednocześnie ujęła w domu nr. 4 przy ul. Karmelickiej pewnego mężczyznę wskazanego jej jako sprawcę strzału.

Manifestacje we Lwowie.

Lwów, 1 maja.

Agencja Wschodnia

Dzisiejsza manifestacja robotnicza miała przebieg spokojny. Do żadnych wypadków nie doszło.

Z pośród dzienników, oprócz „Gazety Codziennej" nie ukazało się żadne pismo. Tramwaje są unieruchomione.

Pochody w Gdańsku.

Gdańsk, 1 maja.

Agencja Wschodnia.

Manifestacja robotnicza w Gdańsku miała charakter najzupełniej spokojny. Wszystkie fabryki czynne były w pełnym ruchu.

Pochód komunistyczny wypadł bardzo niepozornie, wzięło w nim bowiem udział około 50 osób, w tem przeważnie kobiety i dzieci.

Specjalną uwagę zwracała trumna z napisem: „Koniec demokracji", ozdobiona wstęgami o barwach cesarstwa niemieckiego. Na transparentach widniały napisy: „Precz z masowym mordercą, Hindenburgiem!"

Na jednym z transparentów widniał napis: „Niech żyje Polska sowiecka!"

Wiece komunistyczne w Berlinie.

Berlin, 1 maja.

Agencja Wschodnia.

Domonstacja komunistyczna miała przebieg spokojny.

W Lustgarten odbył się wiec komunistyczny pod gołem niebem. Po przemówieniach kilku mówców ulewny deszcz rozproszył zgromadzonych.

W Paryżu było spokojnie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 1 maja.

Dzień 1-szy maja do godz. 16-ej upłynął w całym departamencie Seine i Oise spokojnie. Koleje kursowały normalnie. W zakładach użyteczności publicznej tylko nieznaczna część robotników nie stawiła się do pracy. Nie przystąpili do pracy jedynie wszyscy szoferzy taksomentrów. Aresztowano 2-ch osobników w Vinnecennes i 2 w Wersalu, rozdających w tamtejszych koszarach odezwy antymilitarystyczne. Skonfiskowano 40 tysięcy egzemplarzy odezw. Giełda pracy zamknięta była przez cały dzień. Ze względu na niepewną pogodę zebrania, które miały się odbyć pod gołem niebem odbywały się w zamkniętych lokalach.

Na prowincji, jak wynika z dotychczasowych informacji spokój nigdzie nie został zamącony.

Aresztowania w New Yorku.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 1 maja.

Z Nowego Jorku donoszą, że policja tamtejsza aresztowała wczoraj kilkunastu komunistów, zebranych w lokalu konspiracyjnym w Manhatten. Policja skonfiskowała również zapas bibuły komunistycznej, przygotowanej do kolportażu w dniu 1 maja.

W związku z tem podjęto szereg środków w celu zapobieżenia zakłócenia spokoju w dniu święta robotniczego.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi

odbędą się wczesną jesienią r. b.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dowiadujemy się, iż wobec tego, że niema nadziei aby jeszcze w czasie obecnej sesji sejmowej uchwalony został projekt ordynacji wyborczej do rad miejskich, a rady te w całej niemal Polsce (np. w Łodzi) funkcjonują źle, ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza na podstawie opracowanej przez siebie tymczasowej ordynacji wyborczej przeprowadzić na początku jesieni br. nowe wybory do rad miejskich na terenie Polski.

Rady, wybrane na zasadzie tej ordynacji, urzędowałyby aż do chwili, gdy sejm uchwali nową ordynację wyborczą.

Proces o zamach w Sofji

toczy się przed sądem wojennym.

Sofja, 1 maja.

Dziś rano przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o udział w zamachu w katedrze. Przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej zostali dopuszczeni. W skład trybunału wchodzi szef ppłk. korpusu sądowego, oskarżyciel publiczny kapitan i dwóch kapitanów obrońców urządu. Na ławie oskarżonych zasiedli Frydmann i zakrystjan katedry, oskarżeni o przygotowanie zamachu, oraz Kojew. Daskałow i Kaburow, oskarżeni o ukrywanie sprawców zamachu.

Wszyscy oskarżeni zachowują spokój. Wobec tego, iż obrona wysunęła kwestję niekompetencji sądu twierdząc, iż sprawa nie powinna być rozpatrywana przed sąd wojenny, V. sąd ogłosił decyzję, mocą której uznał się za kompetentnym.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Czytanie trwało do południa.

Brocqueville tworzy gabinet w Belgji.

Poprą go prawdopodobnie liberałowie.

Bruksela, 1 maja.

Brocqueville odbył dłuższą rozmowę z Vanderveldem co do treści, której zachowane jest ścisłe milczenie.

Prasa socjalistyczna jest nieprzyjaźnie usposobiona dla Brocqueville, natomiast liberałowie poprą niewątpliwie jego gabinet.

Z demokratami pertraktował Brocqueville jeszcze przed przyjęciem misji utworzenia gabinetu.

Teraz zależy wszystko od tego, czy Brocqueville'owi powiodą się jego usiłowania. Najprawdopodobniej Brocqueville zamiar swój doprowadzi do skutku.

Gdańsk przeciwko obchodowi 3 maja.

Uważa to za prowokację ze strony polaków.

Gdańsk, 1 maja.

Tutejsza prasa niemiecka w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko zapowiedzianemu na 3 maja pochodowi polskiemu.

„Danziger Neueste Nachrichten" oświadcza, że obchód polski w Gdańsku służy celom prowokacji, propagandy skierowanej przeciwko Gdańskowi. Pochody te obrażają uczucia narodowe Gdańska. Pochód w dniu 3 maja, zdaniem dziennika, nie jest niezbędną częścią obchodu i polacy powinni z niego zrezygnować.

Gdańsk — oświadcza „Danziger N. N." — okazał dużo tolerancji, w tym względzie, ale i tolerancja ma swoje granice. Dziennik niemiecki apeluje do polaków aby zrezygnowali z pochodu, który przy obecnym podnieceniu może podziałać jak prowokacja.

Rokowania Paryża z Londynem odłożone.

Sojusznicy czekają na pierwsze kroki Hindenburga i wyjaśnienie sytuacji w Niemczech.

Hindenburg podkreśla swą władzę nad armją niemiecką

Paryż, 1 maja.

Francuski ambasador De Fleuriau przywiózł Chamberlainowi odpowiedź p. Brianda, idącą w tym kierunku, że zdaniem jego rokowania między Paryżem i Londynem nie mogą rozpocząć się już teraz.

P. Briand ma zamiar połączyć sprawę paktu gwarancyjnego z kwestją uregulowania długów.

Rząd angielski zgodził się na takie postawienie sprawy. Jednak z pierwszych spraw, jakie będą omawiane między Londynem i Paryżem będzie sprawa paktu gwarancyjnego.

Projekt odpowiedzi zostanie wygotowany dopiero za jakie dwa tygodnie w Paryżu i rozesłany stamtąd do wszystkich mocarstw sprzymierzonych. Gdy tylko dojdzie do porozumienia mocarstw co do kwestji odpowiedzi, wówczas każde mocarstwo zosobna wyśle odpowiedź. Dopiero po przygotowaniu tej noty rządy angielski i francuski będą rozpatrywały sprawę raportu marszałka Focha.

Konferencja ambasadorów odroczyła się.

Czeka na rozwój wypadków po wyboru Hindenburga.

Paryż, 1 maja.

Konferencja ambasadorów odroczyła swoje obrady na czas nieokreślony, gdyż nie otrzymała jeszcze od wszystkich mocarstw sprzymierzonych oświadczenia co do stanowiska w sprawie raportu komisji wojskowej.

Mocarstwa pragną czekać na rozwój wypadków w Niemczech, jak również wysłuchać propozycji niemieckich w sprawie paktu gwarancyjnego po wyborze Hindenburga.

Niemcy muszą dać dowody faktycznej szczerości swych propozycji. Briand miał rozmawiać z przewodniczącym konferencji ambasadorów, Cambonem, na temat odpowiedzi na propozycje niemieckie. Podobno w rozmowie wynikły poważne różnice zdań.

Hindenburg obstawia się wojskiem

w dniu objęcia przezeń władzy.

Berlin, 1 maja.

Minister spraw wewnętrznych, Schiele, udał się do Hindenburga dla omówienia z nim przebiegu uroczystości i związanej z objęciem przez nowego prezydenta stanowiska.

Hindenburg zaznaczył, że nie chodzi mu o jakieś specjalne honory, prócz wojskowych, do których — jego zdaniem — ma pełne prawo, gdyż jako prezydent Rzeszy jest zarazem szefem Reichswehry. Hindenburg wyraził życzenie, aby przed parlamentem ustawiono kompanję honorową 3 p. gwardji, w którym to pułku Hindenburg odbywał służbę jeszcze jako młody oficer.

Wrażenie Hindenburga

powoli zaciera się.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 1 maja.

Dzisiejszy „Daily Telegraph" komentując ostatnie wystąpienie kanclerza Rzeszy Luthera, pisze, że tego rodzaju wczesne manifestowanie przez Niemcy dobrej woli przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania obaw i podejrzeń, które zrodziły się w Europie wskutek przejścia kandydatury Hindenburga.

Zdaniem dziennika wślad za tem oświadczeniem powinny pójść działania rządu niemieckiego w kierunku wypełnienia zobowiązań, płynących z planu Dawesa. Takie kroki rządu niemieckiego musiałyby równie uspakajająco wpłynąć na opinję Ameryki oraz na opinję tych krajów, w których obawy wskutek wyboru Hindenburga zaznaczyły się najsilniej.

Apel Marxa

o utrzymanie frontu republikańskiego w Niemczech.

Berlin, 1 maja.

Marks wystosował do bloku ludowego list, w którym dziękując mu za współpracę nad podtrzymaniem idei republikańskiej nawołuje do utrzymaina jednolitego silnego frontu republikańskiego w przyszłości, ażeby tem samem daś światu dowód, że jakkolwiek w Niemczech zwyciężyła idea monarchistyczna to jednak naród niemiecki przepojony jest duchem republikańskim.

Socjaliści przeciwko rządowi

za ignorowanie interesów robotników niemieckich.

Berlin, 1 maja.

Wczorajsza mowa ministra spraw finansów von Schliebena i wyłoniony przez niego projekt rządu co do przyszłej gospodarki finansowej spotkał się z wielkim uznaniem prasy prawicowej.

Prasa demokratyczna i republikańska również zgadza się z projektami rządowemi uznając je za słuszne i jedynie możliwe, natomiast socjalistyczna Vorwärts występuje ostro przeciw podobnym planom rządowym, które zdążają tylko do uprzywilejowania klasy posiadającej, zaś nie uwzględniają zupełnie klasy pracującej i robotniczej.

Rząd bowiem przewidując zmniejszenie podatków li tylko dla klasy posiadającej, uwzględnia życzenia wielkiego przemysłu, nie myśli zaś wcale o obniżeniu podatku zarobkowego.

„Vorwärts" zapowiada ostrą walkę przeciw projektom rządowym.

Jedność narodowa niemców

Wiedeń propaguje ideę połączenia z Rrzeszą.

Wiedeń, 1 maja.

Szereg wybitnych osobistości ze sfer dyplomatycznych i handlowch, zrzeszył się, tworząc związek, mający na celu propagowanie przyłączenia Austrji do Niemiec.

Utworzono komitety: gospodarczy, oświatowy, artystyczno-kulturalny, prawniczy i prasowy. Zrzeszeniem tym kieruje Webstein, który w mowie, wygłoszonej z okazji ukonstytuowania się zrzeszenia podkreślił, że idea przewodnia zreszenia jest niezależna od panujących prądów dnia, a ostatecznym jej celem jest jedność narodowa Niemców.

Podatek od słońca i powietrza

ściągają z ludności nasze miasta.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W sejmie panowała w dniu wczorajszym ogólna martwota i cisza. Nieliczni posłowie snuli się po kuluarach, dotrzymując towarzystwa znajomym dziennikarzom.

Przed południem obradowała tylko senacka komisja skarbowo-budżetowa, a pogawędka starszych panów zamieniła się w posiedzenie — choć to się może wydawać dziwne — nader zajmujące.

Mianowicie sen. Rotenstreich z koła żydowskiego omówił sprawy podatkowe poddając analizie głównie podatki, nałożone na ludność przez samorządy.

Zwrócił on uwagę, iż zarządy miast w Małopolsce nałożyły dotychczas aż 18 takich podatków. Kraków np. wprowadził podatek od słońca, gdyż za roletę zasłaniającą wystawę sklepową przed słońcem należy magistratowi płacić 400 złotych rocznie. Inne miasta zaprowadziły wprost podatek od powietrza, ponieważ równocześnie płaci się podatek od osi wozów, które wjeżdżają do miasta, od gablotek na wystawach sklepowych, od szyldów, anonsów, protestowanych weksli i. t. d. bez końca.

Następnie zastrzegł się sen. Rotenstreich przeciwko twierdzeniu premjera Grabskiego, że w Polsce istnieje agitacja antypodatkowa. Jeżeli się uwzględni, że np. na terenie Lwowa płaci się podatek od ilości wypiekanych bułek i od mąki, a że przytem każdy kupiec musi zapłacić go od 100 wagonów, mimo, iż zużył ich tylko np. 18, to chyba można zrozumieć, że tu i owdzie podatki wpływają leniwie.

Głównym przedmiotem ataku senatora był oczywiście podatek obrotowy, który, zdaniem jego, wprost rujnuje słabszy handel.

Wykrycie zamachu na Rzym.

Miał być wykonany na wzór sofijskiego.

Rzym, 1 maja.

Organ faszystów „Il Regno" przyniósł wczoraj rewelacyjną wiadomość o wielkiem sprzysiężeniu komunistycznem. Dziennik ten zamieścił dwa tajne dokumenty, z których wynikało, że terroryści komunistyczni planowali wykonać w Rzymie zamach na wzór sofijskiego. Pismo faszystowskie przytoczyło cały szereg szczegółów projektowanych zamachu i nazwisk spiskowców.

Policja na tej zasadzie przeprowadziła śledztwo, które w zupełności potwierdziło doniesienia dziennika.

Aresztowano dotąd kilkanaście osób należących do spisku komunistycznego przywódczyni ich, wybitnej przedstawicielce sfer arystokratycznych udało się zbiec. Nazwisko jej policja trzyma w tajemnicy.

Nr. 119. REPUBLIKA 2 maja 1925

Historja bez krwi i gwałtu.

P. Perié, inspektor szkolny we Francji propaguje wykład históriji pacyficznej.—„Talenty Napoleona nie odkupią nigdy jego zbrodni“.

Zmieniają się gabinety, zmienia się polityka francuska, ale wicąż pozostaje niezmienny młody, twórczy genjusz francuskiego narodu.

W chwili, kiedy zdawałoby się, że czynniki natury czysto politycznej narzucają Francji zacofanie i reakcję, tu i owdzie zauważyć się daje tak wspaniały odruch spółczesnego postępu, że mimowoli ukorzyć się musi czoło przed tą nieśmiertelną falangą wiecznie nowych i młodych idei.

Naród, który stworzył światły absolutyzm, który był kolebką radykalizmu i pozytywizmu, który dał światu wielką rewolucję i deklarację praw człowieka i obywatela, który w wieku 19-ym był jedną wielką fabryką nowych kierunków politycznych i społecznych, w obecnym okresie przełomowym, po wielkiej wojnie — na ołtarzu pokoju złożył jaknajwiększe ofiary i nie spoczął ani przez chwilę w swej twórczej pracy.

We Francji dzisiejszej, zwycięskiej i militarnej, najsilniej w świecie tętni dziś duch pacyfizmu. We Francji, która nie zapomniała jeszcze o sterczących ruinach, o miljonach wdów i sierot po padłych na wojnie, która dobrze jeszcze pamięta o groźnem niebezpieczeństwie, mogącem w każdej chwili pojawić się z za Renu, rozpoczęto już gruntowną wielostronną akcję nad wykorzenieniem ducha militarnego z głębin psychiki społecznej.

Pacyfiści francuscy rozumieją, że niebezpieczeństwo wojny nie zawsze leży nazewnątrz państwa, że winę za wielkie rzezie ponosi nie tylko polityka i nie tylko wielki koncern przemysłu wojennego. Trzeba przedewszystkiem zmienić grunt zmienić podstawy psychiczne społeczeństwa dla którego pojęcie wojny stało się czymś codziennem i bliskiem, weszło niejako w krew. Francja rozpoczyna ogólną akcję pacyfistyczną przedewszystkiem od szkoły i od szkoły zaczyna budować nowe ludzkie pokolenie.

Przejrzyjmy podręczniki historji w całej nieomal Europie. Historja, wykładana małym dzieciom i dorastającej młodzieży kąpie się poprostu we krwi i brzmi triumfami wojennemi. Historja mało mówi o wysiłkach pracy, o twórczej broni roboczych dni, ale sadystycznie nieomal wylicza wszystkie wielkie bitwy i gloryfikuje tych, którzy umieli pobić nieprzyjaciela na głowę, uśmiercić największą ilość wrogów, a gwałtem i podstępem wymusić na innych korzyści dla dynastji lub skrawka ziemi.

W ten sposób szkoła zniekształca moralność dziecka. Młody i wrażliwy umysł dziecka targany jest z jednej strony wykładem wzniosłych zasad religijnych, z drugiej zaś strony narzuca mu się pewne kategorje myślenia, najbardziej sprzeczne z moralnością ludzką. Dlatego też w ostatnich latach we Francji prowadzi się usilną kampanję za zmianą systemu wykładania historji.

Na kongresie nauczycielskim, odbytym niedawno w jednem z miast południowych, omawiano tę sprawę bardzo szczegółowo. Wychowawcy młodego pokolenia nieomal jednogłośnie doszli do wniosku, że obecny wykład historji należy zupełnie usunąć ze szkół i dać zamiast niego nowy typ nauczania tej gałęzi wiedzy.

Pisma francuskie sygnalizują właśnie pojawienie się nowej, niezwykle interesującej książki, podręcznika historji, napisanego przez jednego z inspektorów szkolnych, p. Perie.

Autor ze szczególną pieczołowitością usunął z wydania wszystko, co byłoby sprzeczne z moralnością ludzką. Podręcznik jest przeznaczony dla dzieci od lat 12 do 15. Napisany stylem prostym i serdecznym, wzbudza on zaufanie dziecka i utrzymany jest raczej w tonie przyjacielskiej pogawędki, aniżeli surowego wykładu. W treści przeszłość miesza się z teraźniejszością, czynione się nieustanne porównania pomiędzy dawnemi dziejami a obecnym momentem.

Perie słusznie zaznacza w przedmowie. że detalizowanie faktów i podawanie ścisłych dat jest rzeczą zbędną, ponieważ i tak po pewnym czasie nie pozostawiają żadnego śladu w pamięci. Operuje wielkiemi okresami i w systemie tym znikają wszelkie nieważniki, wszelkie drobnostki szkodliwe i nieużyteczne.

Autor nie cofa się nawet w interesie moralności publicznej i pacyfikacji młodego społeczeństwa przed tak śmałemi posunięciami, jak ostra nagana pod adresem wielu historycznych osobistości.

Oto tytułu poszczególnych rozdziałów z okresu napoleońskiego: „Napoleon — czyli wcielenie wojny“, „Kult Napoleona jest niemoralny i niebezpieczny“, „Zdolności Napoleona nie odkupią nigdy jego zbrodni“.

Perie przytem nie jest bynajmniej defetystą. Raz po raz podkreśla on konieczność obrony ojczyzny, jeśli ta znajduje się w istotnem niebezpieczeństwie, ale również pragnie wszczepić młodym duszom humanitarne ujmowanie pojęcia walki o byt, aby kiedyś uniknęły one znów rozwydrzenia i bestjalizmu.

Oto np. jak kończy Perie ciekawy rozdział o Joannie d'Arc: „Joanna d'Arc walczyła. aby wyzwolić umiłowaną ojczyznę, ale nie żywiła nigdy uczucia nienawiści do anglików. Pielęgnowała swych nieprzyjaciół z całą wzniosłością serca, jeśli padali oni ranni na polu bitwy Joanna była nietylko uzbrojona miłością ojczyzny, ale i uzbrojonem miłosierdziem“.

P. Perie wzniosłe swe idee dał nie tylko Francji. Staną się one zdobyczą całego świata, bowiem dzieci na całym świecie są jednakie i jednaką jest zaraza militaryzmu i krwiożerczości, którą wszczepia się im w dusze.

St. St.

Pierwszy sługa Stinnesa.

Pierwsze wrażenie po wyborze Hindenburga minęło. Powoli następuje uspokojenie umysłów, podnieconych zwycięstwem pruskiego marszałka, który zajmie najwyższą godność w Rzeszy. Okazuje się, że djabeł nie jest taki straszny, jak go malują. Przyzwyczailiśmy się już, że najwierniejsi carscy generałowie stanęli obok Trockiego na czele armji czerwonej; nie powinno nas więc dziwić, że zaprzedany sługa Wilhelma i monarchji zdeklarował się naraz jako republikanin i złocisty mundur wojskowy zamienił na skromny tużurek prezydenta.

Słyszy się głosy, że klęska wojenna i rewolucja nic w Niemczech nie zmieniła że pozostały one w tym samym stanie, w jakim zastał je sierpień 1914 r. Uważam, że jest to sąd niesprawiedliwy. Bo jeśli rewolucja potrafiła bożka militaryzmu pruskiego skłonić do zamienienia pikelhauby na czapkę frygijską, to jest to już bardzo wiele. Posłuchajmy jeszcze, co mówi ten podnóżek majestatu Hohenzollernów, a jeśli nie posądzamy go o obłudę, musimy podziwiać szalony przewrót jaki się dokonał w umysłowości tego starca.

A więc przedewszystkiem okazuje się że Hindenburg zgadza się na kontynuowanie polityki obecnego rządu, jak to wynika z konferencji, jaką miał z nim kanclerz Luther, który nie uważa nawet za konieczne, pomimo zamiany socjalisty Eberta przez marszałka Hindenburga, na podanie się choćby pro forma do dymisji.

Podczas otoczeniu nowego prezydenta wyjawiło, prawdopodobnie w porozumieniu się z nim, jego program polityczny. który musi uderzyć przedewszystkiem tych, co prawili o zamiarach odwetowych feldmarszałka. Mówi się tam o przyszłych rokowaniach francusko-niemieckich, których podstawą musi być wspólność interesów ekonomicznych Mówi się o podziwie Hindenburga dla armji francuskiej i o konieczności porozumienia wojskowego między Francją a Niemcami. Mówi się, że Polska jest pożyteczny czynnikiem dla równowagi europejskiej i że potrzebny jest sojusz polsko-niemiecki. Jednym słowem przyjaźń, zgo

Jedyne gorzkie zdanie, które psuje

Jedynie gorzkie zdanie, które psuje karmelkowość całej enuncjacji, to wspomnienie o uregulowaniu kwestji korytarza gdańskiego, który — zdaniem Hindenburga — w czasie pokoju jest Polsce niepotrzebny, a podczas wojny nie do utrzymania. Za cenę tego korytarza Hindenburg obiecuje zagwarantować resztę granicy polskiej z Niemcami. No, czy nie prawda że Hindenburg przedzierżgnął się w anioła pokoju?

Jest jeszcze jeden zwrot w oświadczeniu przyjaciół politycznych Hindenburga który nie powinien ujść naszej uwagi. Mówi się tam mianowicie, że **przed przystąpieniem do rokowań politycznych pomiędzy Francją a Niemcami, musi być osiągnięte porozumienie między przedstawicielami wielkiego przemysłu francuskiego i niemieckiego.** Hindenburg obiecuje, że wówczas ustaną wszelkie ataki na Francję w niemieckiej prasie prawicowej.

Ten ostatni ustęp jest tak przejrzysty w swej genezie, że ślepiec tylko nie dojrzałby ukrytych sprężyn, jakie tutaj działają. Jest rzeczą znaną i to nie od dzisiaj, że niemiecka prasa prawicowa znajduje się w całości w rękach wielkich przemysłowców i że wszystko, cokolwiek się dzieje w polityce Rzeszy, odbywa się na życzenie lub rozkaz wielkiego kapitału, olbrzymich koncernów w rodzaju Stinnesa, Thyssena i in. Jest również faktem, nie podlegającym żadnej wątpliwości, że osoba Hindenburga została wysunięta przez tytanów niemieckiej industrji którzy wynajęli dla swych celów bezrobotnego generała, wykorzystując jego legendarną popularność wśród szerokich mas ludu niemieckiego.

Tak więc na ostatnie wybory należy się zapatrywać nie jako na walkę republiki z monarchją, jak to starała się naiwnie przedstawić prasa całej Europy. Hindenburg zasiądzie na stolcu prezydenckim, a ustrój Niemiec od tego się nie zmieni.

Natomiast w wyborach niemieckich szło o daleko większą z punktu widzenia wielkiego przemysłu — stawkę. **Szło o definitywne opanowanie rządów przez wielki kapitał,** rzecz która była przygotowywana od szeregu lat, a która obecnie doczekała się kompletnej realizacji.

Już od roku 1917 datuje się akcja wielkiego przemysłu w celu dorwania się do władzy, akcja, której pierwszym krokiem było dążenie do opanowania prasy. Wtedy to powstały wielkie organy prasowe, którym przy poparciu wielkiego przemysłu udało się przeforsować ideę dalszego prowadzenia wojny wbrew przeciwnemu obozowi, dążącemu do szybszego jej zakończenia. Niema potrzeby wyjaśniać, w jakim obozie znajdował się wówczas bożyszcze wojny — Hindenburg.

Zdobywanie prasy przez wielki kapitał odbywało się w niezwykle szybkim tempie. W roku 1919 przemysł niemiecki posiadał już w swem ręku następujące wielkie przedsiębiorstwa wydawnicze Scherl - Verlag, Deutscher Presse-Dienst, Mutuum, Telegraphen-Union (agencja telegraficzna obsługująca 1300 dzienników niemieckich), Mitteldeutsche Verlagsgesellschaft i w. in.

Dość powiedzieć, że **po kilku latach istnienia republiki przemysł niemiecki znalazł się w posiadaniu przeszło tysiąca oddanych sobie organów prasy,** pomiędzy któremi znajduje się wiele brukowych piśmideł i sensacyjnych „Kaeseblattów“, lecz gdzie figurują również takie dzienniki, jak „Berliner Lokal-Anzeiger“ (350 tys. egzemplarzy dziennego nakładu), „Der Tag“, „Koelnische Zeitung“ etc.

Im to zawdzięcza głównie Hindenburg swój triumf wyborczy.

Należy przyznać, iż wszystko było przygotowane po mistrzowsku, a planu ofenzywy, jaki opracowano w głównej kwaterze przemysłu niemieckiego, nie powstydziłby się żaden najlepszy sztab generalny.

A więc uczyniono wszystko, aby skompromitować rząd Marksa i prezydenta Eberta przez wskazywanie na szaloną korupcję, jaka panuje w republikańskich Niemczech. Właściwa ofenzywa rozpoczęła się od skandalicznego procesu magdeburskiego, od afery Kutiskera i Barmatów, w którą zamieszano zręcznie Eberta, posądzając go o szereg podejrzanych znajomości i o udzielenie szeregu protekcyjek najciemniejszym indywiduom.

Ciężkie zarzuty stały się gwoździem do trumny socjalistycznego prezydenta. Ebert zmarł, a na jego miejsce wielki przemysł wyniósł „swego człowieka“, dawnego pretorjanina Wilhelma II i cesarstwa.

Jan Urbach.

Wszechniemcy austrjaccy urządzają manifestację na cześć Hindenburga.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Wiedeń, 1 maja.

Wszechniemcy austrjaccy zamierzają urządzić w najbliższych dniach wielką manifestację z powodu obrania prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Wielu posłów nacjonalistycznych przyjedzie specjalnie z Berlina i przemawiać będą na wiecach. W.S.

Cyklon nawiedził Włochy i wyrządził wiele szkód.

Rzym, 1 maja.

Od kilku dni we Włoszech panują szalone wichry i deszcze.

Werone nawiedził wczoraj cyklon który poczynił znaczne spustoszenia i wyrządził wiele szkód.

Wiele wiosek zostało zmiecionych z powierzchni.

Wielki dzień w stolicy nadsekwańskiej.

Otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki stosowanej.

Wystawa brytyjska w Wembley poniosła kompletne fiasko finansowe, wobec czego francuzi urządzili swą wystawę w samem centrum Paryża.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Paryż, 28 kwietnia.

Dzisiaj otwarta została wystawa sztuki stosowanej w Paryżu, „Exposition des Arts deccoratifs et industrich modernes", jak się oficjalnie nazywa. Główna część uroczystości odbyła się w „Grand-Palais" który został włączony do terytorjum wystawowego i odpowiednio przygotowany do tej ceremonji.

Uroczystość otwarcia.

Aktu otwarcia dokonał prezydent republiki Doumergue w obecności 4 tysięcy zaproszonych gości, składających się ze wszystkich warstw i odłamów społeczeństwa francuskiego oraz przedstawicieli krajów obcych. Piękny widok przed stawiał imponująca przestrzeń wielkiego budynku, zamieniona w olbrzymie schody, na których szczycie stanął p. Doumergue jak faraon lub monarcha bizantyjski.

Po przemówieniu, w którem prezydent podniósł postępy narodu francuskiego i całej ludzkości na polu sztuki oraz wysił ki w kierunku upiększenia wszystkiego, co nas otacza, oraz po słowach powitania pod adresem wystawców Francji i państw cudzoziemskich, p. Doumergue, a za nim cztery tysiące gości opuściło Wielki Pałac i wtargnęło pośpiesznie na terytorjum wystawy, która rozsiadła się w najpiękniejszej dzielnicy, w Sercu Paryża pomiędzy Polami Elizejskiemi, Sekwaną, mostem Aleksandra III i pałacem Inwalidów!

A propos miejsca, wybranego pod wystawę, toczyła się gorąca polemika. Zarzucano twórcom olbrzymiego przedsięwzięcia, że zepsuli najpiękniejszą per spektywę świata. Oczywiście zepsuli na pewien tylko czas, bo na jesieni wszystko powróci do poprzedniego stanu, a boski widok przez plac Zgody, most Aleksandra na Esplanadę i pałac Inwalidów znów będzie wywołał w każdym zachwyt.

Byli tacy, co ubolewali nad tem, że z wystawy nic się nie zostanie. Każda wy stawa paryska pozostawiała po sobie Paryżowi jakąś pamiątkę, jakiś monumentalny gmach, czy to wieżę Eifla, czy wzmiankowany już Wielki Pałac... Po tej wystawie nie będzie nawet śladu; Sto milionów franków wyrzucone w powietrze! Gdyby wystawa była zbudowana nie w centrum Paryża, ale gdzieś za miastem, część pawilonów możnaby było wykorzystać solidnie i pozostawić do jakiegoś użytku. Przecież stolica świata pod względem budowlanym przechodzi taki sam kryzys, jak i inne miasta Europy.

Względy... kalkulacyjne.

Obydwa zarzuty nie wytrzymują kry tyki i rozpadają się jak domki z kart pod wpływem argumentów... kalkulacyjnych. Inicjatorzy wystawy brali pod uwagę inne terytorjum wystawowe np. Vincennes lub inną okolicę podmiejską. Jednakże odstraszyło ich od tego zamiaru doświadczenie, uczynione zeszłego roku z wystawą brytyjską w Wembley, któ ra tylko dlatego poniosła kompletne fiasko finansowe, że była zbyt odległa od Londynu; gdyby wzniesiono ją w sercu stolicy angielskiej liczba miljona zwiedzających dziennie byłaby osiągnięta; tymczasem cały dzień jazdy, aby się tam dostać, nie zachęcała nikogo do parokrotnych odwiedzin.

Wystawa paryska napewno się opłaci i nie przyniesie tak wielkich deficytów, jakie dała Wembley. Kierując się właściwie temi pobudkami realizatorzy obecnej wystawy paryskiej, woleli ją wi dzieć mniejszą, ale za to w centrum Paryża, które to położenie bezwzględnie zadecyduje o jej sukcesie kasowym.

Tak zagłębiliśmy się w modne dziś rozważania ekonomiczne, że zapomnieliśmy o celu niniejszej korespondencji, tj. o opisie wystawy w dniu jej otwarcia. W jednym liście trudno jest jednak opisać wszystkie jej cuda, tak jak w jednym dniu trudno jest odwiedzić sto z górą pawilonów i wyrobić sobie zdanie o każdym tembardziej, że nie wszystkie one są już dzisiaj gotowe i wypełnione eksponatami.

To też dzisiaj mogę skreślić tylko ogólne wrażenia, w miarę jak je przyjmowałem, idąc wraz z czterema tysiącami ludzi za prezydentem, lub podkreślić te rzeczy, których jeszcze na wystawie — brakuje. Obecnie panuje tu jeszcze względny spokój, a piękne pawilony zbyt odstraszają swą świeżością. Ale wkrótce zapanuje tu wesołe życie, jakie tylko jeden Paryż jest w stanie wytworzyć.

Piękny widok i doskonały interes.

Od 10 rano do późnej nocy teren wystawowy rozbrzmiewać będzie muzyką i hucznemi tańcami dl,a których świątyń zbudowano bez liku. Różnobarwne parasole rozpięte nad restauracjami japońskiemi i tureckiemi wesoło przeglądają się w lustrzanej powierzchni Sekwany. Zaczarowany pąk czterdziestu rozmaitych atrakcji dźwięczy głośnemi fanfarami. **Różni przedsiębiorcy umieścili w nim kapitały dochodzące do 10 miljonów — wiedzą oni doskonale, co cieszyło się naj większym powodzeniem w Wembley.**

Tor kolejki pagórkowej wznosi się na 35 metrów nad Sekwaną, a wagonki osiągają zawrotną szybkość 100 kilometrów na godzinę; budowa jej pochłonęła 5 tysięcy tonn żelaza i kosztowała półtora miljona. Tam dalej, na specjalnej platformie wirują djabelskie samochody i dają iluzję zderzenia. Jest to coś niezwykłego!

8 kilometrów miedzianych kabli z transformatorami, które pochłonęły miljonowe sumy, zużywać będą prądu elektrycznego za 5 tysięcy franków dziennie. Ale właściciele namiotów rozrywkowych są najlepszej myśli; jako trzeźwi i rozważni kupcy obiecują sobie wielkie zyski.

— **W Wembley sama tylko koncesja na umywalnie i toalety przyniosła nam 25,000 funtów!** — mówią oni z dumą.

Mój Boże! Znów tyle nagryzmoliłem, a nie wspomniałem ani słowa o pawilonach francuskich, o pawilonach 25 narodów, biorących udział w wystawie, pomiędzy któremi wznosi się dumnie również pawilon polski. Trzeba to będzie odłożyć do następnej korespondencji.

J. A.

Włosi mierzą włosy

120 klm. włosów na głowie blondynki.

Sensacyjne obliczenia miłośnika statystyki i damskich fryzur

Włoskie pismo p. t. „Ewa", poświęcone sprawom kobiecym odpowiada na ciekawe pytanie.

Ile kilometrów długości wynoszą włosy na głowie jednej kobiety?

Wedle obliczeń jakiegoś tam maniaka statystyki, blondynki posiadają znacznie bogatsze uwłosienie, niż brunetki, a włosy z płowej głowy ułożone w prostej linji ciągną się na sto dwadzieścia kilometrów, podczas, gdy dłu gość włosów brunetki dosięga ledwie 80 kilometrów.

Przyroda jest jednak sprawiedliwa, odbierając bowiem jedną zaletę — daje drugą, i tak: włosy blondynki ważą 68 gramów, podczas gdy brunetka dźwi ga na swej głowie niemal podwójny ciężar, albowiem włosy jej ważą 112 gramów.

Uwłosienie brunetki krótsze jest, ale zato grubsze.

Sprawiedliwości staje się więc zadość.

Golarz, który tworzył historję świata.

W Londynie zmarł Karol Jäschke, były golarz nadworny Edwarda VII, a za razem jeddna z najsłynniejszych postaci. Karol Jäschke przybył przed półwiekiem, młody i biedny do stolicy Anglji. Początkowo pracował jako pomocnik, ale wkrótce poczuł w sobie pęd do samodzielności i w pobliżu pałacu królewskiego otworzył sklep fryzjerski.

Sprytnemu temu człowiekowi udało się bardzo rychło pozyskać wytworną klijentelę. Był on nietylko zręcznym golarzem i fryzjerem, ale ponadto umiał z niezwykłą godnością i elegancją zakładać prześcieradła dookoła szyji, umiał z wiel ką delikatnością namydlać twarze, czem sobie ujmował gości. To też bardzo rychło wszyscy eleganci Londynu stali się jego klijentami. Także król Edward, któ ry był jeszcze wówczas księciem Walji, usłyszał o nim i wciągnął go do swej służby, obdarzając go zarazem swoim zaufaniem. Karol Jäschke musiał każdego dnia punktualnie o godzinie dziewiątej rano zjawiać się w pałacu w Buckinghamie.

Główną cnotą tego golarza było to, że wszystko widział, ale umiał trzymać język za zębami. Bardzo rychło stał się on golarzem wszystkich ministrów, generałów i admirałów, a także wszystkich dy plomatów.

Jeżeli Edward VII udawał się w podróż po świecie, to na pokładzie jachtu królewskiego znajdować się musiał Jäsch ke. Ponieważ król go tak bardzo cenił, przeto mógł on od innych klijentów żądać za swe usługi cen wysokich, a jeżeli który z miljonerów amerykańskich zamówił go sobie na kilkatygodniową podróż morską, to kosztowała go taka przyjemność znaczne sumy.

I na tego jednak pieszczocha losu przyszły złe czasy. Musiał usunąć się ze swego sklepu fryzjerskiego, gdyż w tem samem miejscu miał powstać gmach zupełnie nowy.

Edward VII zamknął oczy na wiecz ny spoczynek. Jäschke wziął to wszystko tak głęboko do serca, że zapadł na poważną chorobę sercową. Gasł on sto piowo, aż wreszcie — jak donoszą z Londynu — zmarł obecnie w 65 roku życia.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Pamiętniki psa.

Dnia 43...

Jeżeli w Piotrogrodzie jest coś teraz modne, to z pewnością tylko my — psy. Wszędzie tylko o nas mowa, wszyscy nas mają na języku.

Na każdym kroku słyszy się tylko następujące słowa:

— Psie życie!...

— Psiakrew!...

— W mieszkaniu zimno jak w psiarni

— Jestem głodny jak pies!...

A pewnego dnia słyszałem na własne uszy:

— Wielki pisarz Maksym Gorkij stoi przed sądem sowieckim na tylnych łapkach...

Od dzisiaj więc mogę Gorkiego nazwać swym kolegą: obaj piszemy i obaj umiemy stać na tylnych łapkach.

***

Dnia 53 tego samego miesiąca.

Nie tylko my jesteśmy modni, ale nasz wet nasz język.

Słyszałem na ulicy, jak jakiś pan mówił do drugiego pana:

— Idzie już gław kaw arm!

Słysząc psie dźwięki odpowiedziałem uprzejmie:

— Gaw, gaw, arr!...

Lecz potem koledzy mnie uświadomili, że wplątałem się do rozmowy zupełnie niepotrzebnie.

Ci panowie rozmawiali o głównodowodzącym kaukazką armją.

***

Dnia 0027...

Dużo o nas mówią, ale nie ma nic do żarcia.

Dawniej chociaż pan mój rzucał mi kruszynki chleba, a teraz przez kilka godzin siedzę pod stołem i wywijam ogonem, aż potem go rozpłatać nie mogę. Pan mój udaje, że tego wcale nie rozumie.

Bywa jeszcze gorzej — wczoraj zna lazłem na podwórzu kość baranią z kawałeczkiem mięsa, przywlokłem zdobycz do mieszkania i schowałem ją pod szafę na kolację.

Gdy rodzina mego pana to zauważyła, wszyscy rzucili się na ziemię, wyciągnęli kość i ugotowali z niej zupę, a mnie wygnali z domu, ażebym jeszcze coś przyniósł.

Okropnie jestem głodny, jak pies.

***

Dnia 721...

Jesteśmy teraz w modzie do tego stopnia nawet, że wczoraj powiedział mi ktoś na ucho:

— Wiesz, powiadają że piekarni wyrósł ogon...

— Długi?

— Na pół wiorsty...

— Ho, ho!... Wyobrażam sobie, ile w nim jest pcheł...

***

Zapomniałem daty.

Widziałem ogonek piekarni. Wcale nie jest podobny do naszego. Można tyl ko nim kręcić na wszystkie strony.

— Poco ten ogon? — zapytałem jakiegoś pieska, włóczącego się na ulicy.

— Czekają na chleb. Stań na końcu też dostaniesz...

Stanąłem spokojnie z tyłu — czekałem czekałem — nagle powiadają:

— Chleb otrzyma tylko pierwsza po łowa ogonka!...

Ładniebym mój ogon wyglądał gdybym tylko jedną połowę karmił a drugą nie. Rozeszli się wszyscy i szeptali:

— Psie życie...

***

Dziś.

Ukradłem u biednego chłopca kawałek chleba przywlokłem do domu — znowu gospodarze wyłapali.

Pogłaskali mnie tylko (udławcie się tym chlebem!) a mała dziewczynka, połykając chleb, prosiła:

— Mamusiu, chcę być pieskiem...

***

Psia data.

Okropne! Wiem, że wszystkie psy odwrócą się odemnie ze wstrętem, ale dłużej już nie mogę. Pójdę na ulicę żebrać! Ja — pies, rasowy pies, muszę stanąć na ulicy i żebrać, stojąc na tylnych łapkach, jak jakiś tam Gorkij!

Wszystko jedno!

Czuję, że się zarumieniłem od mordy aż do końca ogona, gdy poraz pierwszy wyciągnąłem łapkę, skomląc:

— Dajcie kawałek chleba uczciwemu psu!

I jakoś poszło...

***

Jakaś data.

Moje miejsce na rogu ulicy tak się wszystkim podoba, że dwa psy zgłosiły się do mnie z propozycją ustąpienia im tego stanowiska za baranią kość i połowę zdechłego szczura...

Na każdym rogu klęczą psy i żebrzą...

Tłum. B. F.

Straszna katastrofa kolejowa pod Starogardem.

Niemiecki pociąg pośpieszny, jadąc przez t. zw. korytarz gdański, spadł z nasypu i rozbił się.

25 pasażerów zabitych i 40 rannych wydobyto z pod gruzów zgruzgotanych wagonów.

Istnieją wszelkie dane, że katastrofę spowodował zbrodniczy zamach.

Starogard, 1 maja.

Nocy dzisiejszej w pobliżu Starogardu zdarzyła się katastrofa kolejowa przerażających rozmiarów.

Niemiecki pośpieszny pociąg nr. 907, dążący z Królewca do Berlina przez korytarz polski na przestrzeni między Tczewem i Chojnicami, w chwili, gdy znajdował się w odległości 2 kilometr. od stacji Starogard, uległ wykolejeniu.

Katastrofa zdarzyła się o godzinie 11.35 w nocy na zakręcie, tuż za lasem, gdzie tor biegnie na nasypie sześciometrowej wysokości.

Lokomotywa, wóz służbowy i 4 wagony osobowe wyskoczyły z szyn i padły z nasypu, przyczem jeden z wagonów uległ zupełnemu zdruzgotaniu, inne zaś częściowemu.

Z pod gruzów tych kilku wagonów wydobyto ciała 25 zabitych. Ciężko rannych jest 12, zaś lżej rannych — około 60 osób.

Doraźnie przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że przyczyną wykolejenia było odśrubowanie szyn kolejowych, niewątpliwie dzieło zbrodniczej ręki.

Rannych przewieziono do szpitala w Starogardzie i Tczewie.

Za zbrodniarzami władze bezpieczeństwa zarządziły niezwłocznie pościg.

Lista zabitych.

Dotychczas stwierdzono tożsamość następujących osób zabitych w katastrofie:

1) Alojzy Schwarzort (Prusy Wschodnie);
2) Juljusz Mass (Elbląg);
3) Artur Malwid (Tylża);
4) Artur Lewin (kupiec z Gniezna);
5) Herbert Brettschwider (Elbląg);
6) Teodor Kryger (Królewiec);
7) Paul Helbig (Magdeburg);
8) Karol Erhrad (student z Malborga);
9) Herbert Lass (Heildelberg);
10) Max Wollermann (urzędnik z Gdańska);
11) Schiffelbern (polski urzędnik z Chojnic).

Oprócz tego znaleziono 10 nierozpoznanych trupów kobiet, 1 nierozpoznanego mężczyznę i 2 nierozpoznanych dzieci.

***

Dowiadujemy się w ostatniej chwili iż liczba ofiar strasznej katastrofy jest jeszcze dotkliwszą, gdyż przy usuwawaniu rumowisk spadłego z nasypu pociągu odnajdywane są wciąż nowe zwłoki.

Przypuszczalnie liczba zabitych dosięgnie 40 osób.

Maszynista i palacz zdołali w ostatniej chwili wyskoczyć ze staczającej się z nasypu lokomotywy.

Na nasypie pozostały tylko dwa ostatnie wogony.

Znamiennym dla śledztwa szczegółem jest fakt stwierdzony, iż wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne na całej linji Tczew — Chojnice są zerwane.

Władze widzą dłoń zbrodniarzy.

Znaleziono liczne dowody zamachu.

Gdańsk, 1 maja.

Korespondent agencji wschodniej, w rozmowach z prezesem gdańskiej dyrekcji kolejowej, p. Czarneckim, wiceprezesem Więckowskim i dyrektorem Peckerem uzyskał następujące szczegóły, odnoszące się do katastrofy pod Starogardem:

Fakt, że katastrofa wydarzyła się skutkiem zamachu zbrodniczego, wykazany został niezbicie w śledztwie, jakie prowadziły władze policyjne, kolejowe i sądowe. Okoliczność tę potwierdził również przybyły na miejsce katastrofy komendant policji gdańskiej, który przybył na miejsce z psem policyjnym. Fakt dokonania zamachu potwierdziło również znalezienie na torze kolejowym sztabek, służących do łączenia szyn kolejowych. Sztabki te były odkręcone i odrzucone na bok.

W odległości dwudziestu metrów od miejsca wypadku, w małym lasku, znaleziono mały dźwig, przykryty zeschłymi liśćmi i chrustem. Lewar ten służył do podważania i zsuwania w bok szyn. Znaleziono również żelazny pręt, służący do tego samego celu.

Poszukiwania przy pomocy psa policyjnego nie dały żadnych wyników, gdyż pies przybył na miejsce wypadku dopiero o godz. 10 rano, kiedy już liczne tłumy publiczności z okolicznych wiosek i kolonji pozacierały ślady, jakie mogli zostawić sprawcy zamachu. Mimo to jest nadzieja ujęcia zbrodniarzy, gdyż w ostatnich dniach spotykano w pobliżu toru dwu nieznajomych mężczyzn, których rysopis jest w posiadaniu policji.

Z pośród wagonów najwięcej uszkodzony został trzeci wagon od lokomotywy, z którego zostało tylko podwozie i jedna ściana. Z pośród jadących w nim pasażerów dwudziestu pięciu zginęło na miejscu, uratowało się tylko, wprost cudem, gdyż bez odniesienia najmniejszego szwanku, trzy siostry nazwiskiem Diskonis i jeszcze jedna dziewczyna.

Następny wagon, czwarty z kolei, który stoczył się z nasypu, uległ tylko powierzchownym uszkodzeniom. Znajdujący się w nim podróżni odnieśli rany.

Pomoc dla ofiar katastrofy stała zupełnie na wysokości zadania. Już w 15 minut po katastrofie na miejscu wypadku znalazły się władze kolejowe i lekarz, a zaznaczyć należy, że do najbliższej budki dróżniczej od miejsca katastrofy jest czterysta metrów. O godz. 1 m. 30 w nocy przybył pociąg, wiozący sanitarjuszy i środki opatrunkowe.

Władze kolejowe z Gdańska przybyły o godz. 4 rano.

Trudności dyplomatyczne Polski.

Depesza min. Tyszki do niemieckiego min. kolei.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W sejmie twierdzą, iż katastrofa pociągnąć może za sobą wielkie trudności dyplomatyczne dla Polski, gdyż pociąg był pociągiem tranzytowym niemieckim przechodzącym bez zatrzymania się przez terytorjum polskie, a wśród ofiar są, oprócz dwuch osób sami obywatele niemieccy.

***

W godzinach wieczornych minister kolei p. Tyszka wysłał depeszę kondolencyjną do ministra kolei Rzeszy niemieckiej.

Aeroplanem na miejsce wypadku.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

O katastrofie została zawiadomioną natychmiast polska dyrekcja kolei w Gdańsku. Otrzymawszy wiadomość, wyjechał natychmiast na miejsce prezes dyrekcji gdańskiej p. Czarnowski. Razem z nim udali się do Starogardu wyżsi urzędnicy w liczbie kilku.

Władze warszawskie zostały zawiadomione również o katastrofie. Zrana udał się na miejsce wypadku wiceminister kolei p. Eberhardt i dyrektor departamentu eksploatacyjnego ministerjum kolei, p. Czapski. Odjazd nastąpił aeroplanem.

Ministerjum spraw wewnętrznych wysłało ze swej strony osobną komisję, która udała się na miejsce. Celem jej podróży i badań będzie stwierdzenie, czy istotnie zaszedł zamach, czy też idzie o nieszczęśliwy wypadek.

Komunikat oficjalny

wini niewykrytych zbrodniarzy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 1 maja.

Katastrofa kolejowa pospiesznego pociągu tranzytowego niemieckiego nr. 907 która się zdarzyła nocy ubiegłej, pod Starogardem jest, jak zgodnie orzekły wszystkie komisje, prowadzące śledztwo na miejscu katastrofy, — dziełem ręki zbrodniczej.

Przemawia zatem cały szereg faktów stwierdzonych przez komisje prowadzące śledztwo. Dróżnik kolejowy, który o godzinie 11 w nocy, a więc na pół godziny przed katastrofą obchodził linję, znalazł ją w porządku.

Katastrofa nastąpiła wskutek wysunięcia szyn przy pomocy specjalnego dźwigu, przyczem 4 nity spajające szyny zostały wyrwane. Trzy z tych nitów znaleziono opodal w lesie, zaś w odległości 50 metrów od miejsca katastrofy znaleziono dźwig - lewar, używany na kolejach do podważania szyn: lewar był przykryty darmią.

Pociąg nr. 907 składał się z 88-iu wagonów, które odstawiono do Chojnic.

Lokomotywa wypadłszy z szyn, biegła jeszcze kilkadziesiąt metrów po nasypie, a następnie spadła z niego i wryła się głęboko z boku nasypu.

Brankard również zsunął się częściowo z nasypu. Następny wagon 3-ciej klasy został poważnie uszkodzony, jednakże pasażerowie jego nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Drugi wagon 3-ciej kl. został zupełnie zmiażdżony, a w wagonie tym znalazło śmierć 25 pasażerów, zaś 4 kobiety z pośród pasażerów tego wagonu, uniknęły cudem śmierci. Pasażerowie następnych trzech wagonów, które również zleciały z szyn odnieśli ciężkie lub lżejsze obrażenia. Ogólnie zabitych jest 25 osób, 12 ciężko ranych, z czego jedna umarła, oraz pewna ilość lekko rannych. Ilość pasażerów lekkorannych trudno było skonstatować, gdyż niektórzy z nich udali się bezpośrednio po katastrofie w dalszą podróż.

Do szpitala w Starogardzie i Tczewie odstawiono tylko 6-ciu lekko rannych, z których 4 już opuściło szpital. Maszynista pociągu tego został cieężko ranny, palacz wyszedł bez szwanku. Dwa wagony uszkodzone były poważnie, jeden zniszczony tak, że pozostała z niego podstawa i jedna z bocznych ścian.

Ciężko rannych odwieziono pociągiem ratowniczym do Tczewa, zaś lekko rannych do Starogardu. Ruch odbywa się na jednem torze, ale władze kolejowe pracują intenzywnie nad naprawą toru drugiego i jest nadzieją, że jutro w południe będzie zaprowadzony ruch normalny.

Pomoc lekarska została udzielona w pół godziny po katastrofie przez miejscowych lekarzy. Wagony ratownicze z Chojnic i Tczewa przybyły o godzinę po wypadku.

Niemcy wykorzystują katastrofę

dla swoich celów politycznych

Agencja Wschodnia.

Berlin, 1 maja.

Prasa niemiecka dopatruje się w katastrofie pod Starogardem przyczyn, wywołanych skutkiem nieładu na kolejach polskich.

Agencja telegraficzna „Telegraphen Union", poadje odnośnie katastrofy w korytarzu gdańskim, że wina katastrofy spoczywa wyłącznie na Polsce, w której stan na kolejach odznacza się tem, iż państwo nie jest w stanie zabezpieczyć życia obywateli. Agencja określa Polskę jako kraj nawskroś zdezorganizowany i wychodzi wreszcie z założenia, że gdyby nawet katastrofa była dziełem zbrodniczej ręki, Polska obowiązaną jest wypłacić odszkodowania wszystkim, którzy zostali katastrofą tą dotknięci.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" zastanawia się nad kwestją korytarza gdańskiego, który — według tego dziennika — przysparza Niemcom tylko szkód i nieszczęść.

Podobnie wypowiada się nacjonalistyczny „Der Tag", który korzysta ze sposobności, by napaść na polską gospodarkę kolejową.

„Germania" stawia ostre zarzuty personelowi kolejowemu w Polsce i stwierdza, że zamach na pociąg pośpieszny pod Stuttgardem wykonany był nie przez zbrodnicze organizacje antypaństwowe w Polsce, lecz przez szowinistów polskich.

Niesłuszne oskarżenia spadają na Polskę.

Przez szereg lat komunikacja w korytarzu odbywała się zupełnie sprawnie.

Gdańsk, 1 maja.

Agencja Wschodnia.

Prasa gdańska również jak i niemiecka usiłuje wyzyskać katastrofę pod Starogardem dla celów politycznych.

„Danziger Allgemeine Zeitung" organ gdańskich hakatystów zaopatruje wiadomość o wypadku komentarzem, w którym usiłuje stwierdzić, że przyczyną katastrofy leży w niepewnej sytuacji, jaka zapanowała w korytarzu gdańskim. Pismo jest nawet zdania, że katastrofa ta jest wogóle następstwem utworzenia korytarza, przy powstaniu którego nie liczono się wcale z interesem gospodarczym Niemiec.

Stwierdzić należy, iż głos „Danziger Allgemeine Zeitung", jest niczem, nawet w drobnej części, nieuzasadniony, gdyż przez cały szereg lat komunikacja przez korytarz gdański odbywa się nadzwyczaj sprawnie, nie dając powodu do żadnych nieporozumień. Sąd rozjemczy, powołany do rozstrzygania ewentualnych zażaleń na komunikację tranzytową między Rzeszą a Prusami Wschodniemi, nie rozpatrywał ani jednej skargi, co już samo świadczy jaknajlepiej o funkcjonowaniu pociągów w korytarzu gdańskim.

Przypomnieć należy również, że prezes dyrekcji kolejowej w Królewcu w swoim czasie wyraził pełne swoje uznanie służbie kolejowej polskiej, czynnej na terenie korytarza gdańskiego, nazywając ją pod każdym względem wzorową i bez zarzutu, za co otrzymał natychmiastową dymisję.



Kłopoty Sowietów z chłopami

Czy na kułakach można budować państwo.

Moskwa, 1 maja.

Urzędowa prasa komunistyczna w dalszym ciągu uskarża się na wzrastającą przewagę zamożnych włościan, tak zw. „kułaków", w życiu wsi rosyjskiej. Żywioły te nietylko bezwzględnie opanowały życie gospodarcze i społeczne wsi, lecz dziś zupełnie otwarcie sięgają już po władzę i dążą do opanowania całego wybieralnego niższego aparatu administracyjnego. Prasa partyjna, starająca się jeszcze zachować pewne pozory komunistycznej rzeczywistości, podnosi z tego powodu alarmy i stara się powołać do życia czynny opór i przeciwdziałanie ze strony żywiołów proletarjackich wiejskich, zorganizowanych w tak zw. „komitety biedaków". Inną pozycję zajmują oficjalne organa rządu sowieckiego i nawet komuniści, na stanowiskach administracyjnych, pojmując dobrze, że odrodzenie życia gospodarczego i równowaga bilansu sowieckiego może się opierać tylko na zamożności gospodarstw chłopskich.

Olbrzymie poruszenie w opinji i prasie wywołało ostatnie wystąpienie znanego teoretyka komunizmu, Bucharina, członka komitetu centralnego partji, któ ry otwarcie oświadczył, że pomyślność państwa sowieckiego musi się budować na bogatym chłopie i że „kułaka" należy otoczyć czujną opieką władz. Bucharin wprost zwraca się do włościan, zalecają im hasło: „bogaćcie się". Należy skończyć z mrzonkami, że proletarjat miejski może zbudować państwo sowieckie. Proletarjat, aby żyć — musi pracować, a jeśli nie dajemy mu możności zarobku w fabryce, to musimy mu pozwolić zarabiać w charakterze parobka u bogatych chłopów. Tym ostatnim należy zapewnić trwałość ich stanu posiadania, gdyż byłoby idjotyzmem grozić im, że pozwolimy im się wzbogacić, a. potem znowu odbierzemy im wszystko, jak uczyniliśmy to z obywatelami ziemskimi.

Moskwa rokuje z Amsterdamem

Zjazd związków zawodowych sowieckich.

Moskwa, 1 maja.

Wczoraj rozpoczęły się obrady plenum wszechrosyjskiej centralnej rady związków zawodowych. Na otwarciu była obecna robotnicza delegacja angielskich związków zawodowych. Przewodniczący centralnej rady zw. zaw. Tomskij w referacie o międzynarodowej pracy zw. zaw. zastrzegał się, że rosyjska centralna rada zw. zaw. pomimo swej nazwy broni międzynarodowych robotniczych interesów, dążąc do ustalenia łączności ruchu zawodowego.

Tomskij zaznaczył, że angielscy robotnicy pierwsi zgłosili swój akces na wezwanie Moskwy i porozumieli się z sowiecką radą zw. zaw. na temat punktów pertraktacji z amsterdamską międzynarodówką. Po dyskusji i reasumującem przemówieniu Tomskiego, przyjęta została następująca rezolucja:

„Plenum zatwierdza działalność prezydjum, zmierzającą do ustanowienia realnych stosunków z Amsterdamską międzynarodówką, która uchyla się od utworzenia jednolitego frontu ruchu zawodowego. Nie bacząc na to, plenum zgadza się rozpocząć z nią rokowania.

Plenum zatwierdza działalność rosyjskiej delegacji w Anglji, czyniącej wysiłki w kierunku ustalenia współpracy robotników obu państw".

Do wspólnego połączonego komitetu angielskich i sowieckich związków zawodowych, mającego prowadzić przedwstępne rokowania, wybrano: Tomskiego, Dogadowa, Mielniczańskiego, Andrejewa i Lepsey. Do komisji spraw międzynarodowych przy wszechrosyjskiej centralnej radzie zw. zaw. wybrano ponownie dawnych członków.

Tajemnicza zmiana rządu S.H.S.

Nagła rekonstrukcja gabinetu Pasicza zaskoczyła wszystkich.

Białogród, 1 maja.

Prezydent ministrów Pasicz złożył wczoraj na ręce króla podanie o dymisję gabinetu z tem uzasadnieniem, że gabinet, który swego czasu otrzymał polecenie przeprowadzenia wyborów, dokonał swego zadania. Król przyjął dymisję i natychmiast podpisał dekret, mianujący nowy gabinet, w skład którego wchodzą wszyscy ministrowie poprzedniego gabinetu. Ponadto król w następujący sposób rozdzielił teki, nieobsadzone w tym gabinecie: handel — Grisogono (niezależny demokrata), ministerjum dla unifikacji ustaw - Siszkicz roboty publiczne — Uzunowicz, komunikacja — Radojewicz, reforma rolna — Simunowicz (wszyscy czterej — radykałowie). Nowy gabinet złoży dzisiaj przysięgę.

W kołach politycznych sądzą, że nowy gabinet Pasicza — Pribicewicza ma tylko charakter prowizoryczny oraz że rokowania, mające na celu wstąpienie partji Radicza do rządu, będą dalej prowadzone.

Strażacy podpalali.

Czynili to dla zdobycia medali.

Berlin, 1 maja.

Dwudziestoletni kupiec Stradmann i 19-letni jego kolega Londonk z Eberfeldu należeli do tamtejszej straży ochotniczej. Młodzieńcy ci kilkakrotnie byli oznaczani za nieustraszoną odwagę i poświęcenie, z jakiem ratowali życie i mienie mieszkańców. Jednakże w ostatnich czasach liczba pożarów w Eberfeldzie zaczęła się mnożyć w zadziwiający sposób. Dochodzenia policyjne wykazały, że wszystkie one powstały skutkiem podpalania. Policja zaczęła śledzić różne podejrzane osoby. W końcu natrafiono na sprawców. Okazało się, że dwaj dzielni młodzieńcy byli jednocześnie podpalaczami. Aby zdobyć jaknajwiększą sławę i otrzymać jaknajwięcej pochwał dla swojego męstwa i odwagi podpalili oni w różnym czasie 11 domów. Gdy ogień buchał z domów, wtedy młodzi ludzie rzucali się pierwsi na ratunek. Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie. Sąd skazał dwuch młodzieńców na dwa lata domu karnego każdego.

Jaskinia zbrodni w kancelarji dyrektora szkoły

Kraków, 1 maja.

W Krakowie aresztowano wczoraj dyrektora żeńskiej szkoły powszechnej im. św. Mikołaja, Józefa Issepiego, który wzywał uczenice do kancelarji szkolnej, gdzie dopuszczał się na nich zniewolenia.

Kryzys w przemyśle bawełnianym Anglji.

Zubożały po wojnie świat nie konsumuje tyle co dawniej.

Wahania na rynku bawełny surowej.

Londyn, 1 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Przemysł bawełniany w Anglji stoi na progu ponownego kryzysu. Nadzieje pokładane w skuteczności organizacji przemysłu przez ograniczenie masową wydajnością fabryk przy skróconym tygodniu pracy, która to organizacja zdawała powoli dźwigać przemysł z zastoju, na dłuższą metę jednak okazała się nieskuteczną, zawiodły, obroty fabryczne stale bowiem od początku prawie roku bieżącego maleją, obstalunków poważniejszych brak zupełny i wiele firm zmuszone są celem utrzymania fabryk w ruchu przyjmować zlecenia nietylko bez zarobku, ale często nawet poniżej własnego kosztu.

Bezpośrednie przyczyny tej depresji w przemyśle bawełnianym, jak się ogólnie dopatrują, są wielorakie najważniejszemi z nich jednak są następujące:

Handel rozdzielczy nie robi żadnych zapasów, zaopatrując się tylko na najbliższe nieodzowne potrzeby w przewidywaniu dalszego spadku cen. Do tego stanowiska doprowadziły go pertraktacje, jakie stowarzyszenie przędzalni zainicjowało we wszystkich działach fabrykacji bawełnianych wyrobów celem skoordynowania wysiłków dla obniżenia kosztów produkcji. Drugą nie mniej ważną przyczyną obecnego kryzysu jest mniejsza zdolność zakupcza świata, zubożały po wojnie świat, nie konsumuje w tym samym stopniu, co przed wojną, lecz ogranicza się do rozporządzalnych środków. Pozatem przemysł angielski, który obliczał, że w rezultacie wojny wyprze inne państwa produkujące z rynków światowych, rynki te traci w pewnej mierze na korzyść konkurencji innych państw, wytwarzających taniej.

Rynek bawełny surowej jest naogół mało czynny, pomimo dość znacznych fluktuacji cen na zniżkę pod koniec tygodnia. Bawełna, amerykańska wobec wiadomości z Teksasu o braku zupełnym opadów atmosferycznych i dużych gorącach powinna raczej zwyżkować, widocznie jednak nie uważają tutaj sytuacji za groźną, gdyż rynek ją ignoruje.

Rynek w Liverpoolu 24 b. m. ceny spadły o 25 punktów. Notowania przy zamknięciu loco: „amerykańska middling" 13.40 d. brazylijska „Prnam Jair" 14.40 d. czyli niżej o 25 do 50 punktów, egipska „Sakellaridis f. g. f." o 25—35 d. punktów niżej po 31.60 d. „Wschodnio-indyjska" była bez zmiany — f. m. g. „Broach" 11.90 d. i f. g. f. Tinnyrelly 12.15 d. za funt.

Rynek dostaw terminowych zamknięto w Liverpoolu ze zniżką 14 - 17 punktów. Kwiecień 13.11 d., maj 13.15 d. czerwiec 13.16 d., lipiec 13.24 d. sierpień 13.18 d., wrzesień 13.13 d., październik 13.06 d., lipiec 12.97 d., grudzień 12.93 d., styczeń 12.91 d., luty 12.89 d., marzec 12.87 d.

Nowojorski rynek terminowych dostaw zamknięto z poprawą 6 do 14 punktów: maj 24.25 c., czerwiec 24.40 c., lipiec 24.60 d., sierpień 25.50 c., wrzesień 24.50 c., październik 24.34 c., listopad 24.38 c., grudzień 24.48 c., styczeń 24.19 c., luty 24.28 c., marzec 24.37 c.

Posłowie angielscy jadą do Polski

Zwiedzą Łańcut, ale nie zobaczą Łodzi.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W końcu b. miesiąca przybywają do Polski goście dość niezwykli, a mianowicie członkowie parlamentu angielskiego, w liczbie dziesięciu.

Wycieczka ma charakter ekonomiczny. Posłowie angielscy przygotowali najpierw kwestjonarjusz, na który otrzymali bardzo szczegółowe odpowiedzi. W ten sposób mają już w ręku gotowy materjał orjentacyjny.

Pobyt gości angielskich w Polsce trwać będzie 17 dni, z czego trzy dni wypada na Warszawę. Pozatem wycieczka zwiedzi: Wilno, Białowieżę, Lwów, Borysław, Katowice, Kraków Częstochowę Toruń, Bydgość. Gdynię i Gdańsk. Marszruta, jak idzimy, bardzo forsowna, bo goście angielscy pragną wyzyskać każdą chwilę. Proponowany jest tylko jednodniowy odpoczynek w Łańcucie. Pozatem członkowie parlamentu pracować będą ciężko, z pominięciem oficjalnych bankietów.

Ulepszenie w ruchu pocztowym z Palestyną.

List przychodzi siódmego dnia.

Warszawa, 1 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Celem przyśpieszenia przesyłania korespondencji do Palestyny i Syrji zorganizowała generalna dyrekcja poczt i telegrafów w porozumieniu z zagranicznemi zarządami pocztowemi, a szczególniej w porozumieniu z zarządem tureckim, przewóz poczty do przytoczonych wyżej krajów w następujący sposób:

Począwszy od 1 maja będą kierowane odsyłki do Palestyny i Syrji w poniedziałki i wtorki drogą przez Czechosłowację, Austrję, Brindisi i Aleksandrję w Egipcie. w środy, czwartki, piątki, soboty i niedziele droga przez Rumunję, Turcję, Małą Azję i Syrję.

W pierwszym wypadku winny nadchodzić przesyłki do Palestyny 7 lub 8 dnia, w drugim wypadku 10 dnia.

Dotychczas przewożono odsyłki dla Palestyny i Syrji tylko przez Rumunję do Konstantynopola, a stad okrętami do portów Syrji i Palestyny, co powodowało znaczne opóźnienie korespondencji.

Oprócz tego zaprowadzono dnia 2 kwietnia b. r. odsyłki lotnicze z Warszawy do Jaffy w Palestynie, które przewozi się samolotami do Belgradu względnie do Konstantynopola, a następnie koleją do Jaffy.

Powyższe zarządzenia ułatwiają szybszą wymianę przesyłek pocztowych między Polską a państwami Azji zachodniej.

Największy bankrut świata.

Jak żył, pracował i zginął prawy właściciel kopalni złota z San Francisko, Jan August Sutter?

Nowy York, w kwietniu.

W tym roku mija 75 lat od przyłączenia się Kalifornji do Stanów Zjednoczonych. Przy tej okazji warto przez dłuższą chwilę zatrzymać się na osobie i losach człowieka, który był pierwszym władcą i właścicielem niezmierzonych skarbów, ukrytych w tej ziemi. A życie jego mogłoby być tematem do najsensacyjnego ze znanych mi scenarjuszy filmowych.

Najbogatszy amerykanin.

W 1848 roku Jan August Sutter był najbogatszym człowiekiem w Ameryce, pierwszym multimiljonerem na tamtej półkuli. On właśnie wskrzesił do życia niezmierzone bogactwa Kalifornji, tego najżyzniejszego szmatu ziemi, który ciągnie się wzdłuż wybrzeży Oceanu Spokojnego na przestrzeni, przewyższającej odległość z Petersburga do Konstantynopola.

Sutter, z pochodzenia szwajcar, skromny kupiec z Bazylei, uciekł z ojczyzny w obawie przed bankructwem. W Nowym Yorku przeszedł całą gehennę emigranta, zajmował się tysiącem interesów, nauczył się dziewięciu języków, potem znalazł się w Missouri, a stamtąd wyjechał na Zachód, dokąd wlekli się wszyscy poszukiwacze szczęścia. Władzę nad Kalifornją sprawował wówczas Meksyk, kraj, już wówczas przeżywający ciągłe rewolucje i powstania, kraj chaosu, nieporządków, anarchji

„Nowa Helwecja".

Sutter otrzymał od gubernatora koncesję na żyzną dolinę Sacramento. Na pamiątkę swej oddalonej ojczyzny nazwał on te włości „Nową Helwecją", przywiózł na nie białych i bronzowych robotników, a po upływie 15 lat ciężkiej systematycznej pracy Sutter był władcą państwa, rozległego i kwitnącego, posiadającego setki ferm i niezliczone stada, winnice i łany, młyny i tartaki.

Złowieszcze uderzenie kilofa.

I pomyśleć, że wszystko to zginęło wskutek zwykłego, przypadkowego uderzenia kilofem w dno górskiego strumyka?!

Stolarz Suttera, James Marshal, pracując przy wyrąbywaniu drzew w lesie znalazł w strumyku jakiś żółtawy metal i przyniósł Sutterowi kilka błyszczących kamyczków. Sutter przepłukał je i, poinformowawszy sie w amerykańskiej encyklopedji, stwierdził, że to jest złoto. Następnego dnia, w towarzystwie świty cowboyów, Sutter wspinał się w góry. ku miejscu swego tragicznego przeznaczenia. I rzeczywiście, na dnie kanału, wyżłobionego w korycie górskiego strumienia, leżał złoty piasek. Sutter chciał przez pewien czas utrzymać to w tajemnicy, ale minęło kilka dni, a wieść rozniosła się już po całym kraju.

Kto miał ręce i nogi ruszał w stronę nowego Eldorado.

Wyludnienie.

Ludzie zamykali domy, zabijali fermy i udawali się na poszukiwanie złota. Sutter rozłożył pierwszy obóz poszukiwaczy złota, ale z wierzchołka góry spostrzegł niebawem, że tam na dole wyludniała się użyźniona przezeń kraina. Nikt nie chciał pracować, wszystkich ogarnęła gorączka złota.

Młyny stanęły, stada byków i koni niszczyły łany przenicy i kukurydzy, zapadały się opuszczone fermy, a życie przeniosło się w góry, gdzie w strumykach i potokach odkrywano wciąż nowe złotodajne żyły.

Złoto!

Na całym świecie rozległ się krzyk. „Złoto"! W ciągu kilku dni w nowojorskim porcie zbiera się dziesięć tysięcy emigrantów, gotowych do wyjazdu do Kalifornji. W samym Nowym Yorku tworzy się 68 towarzystw dla eksploatacji nowego, naprawdę złotego interesu.

W końcu października 1848 roku dwadzieścia jeden statków jest w drodze z Nowego Yorku do San Francisko w dniu 11 grudnia liczba ta wzrasta do stu. Na wybrzeżu San Francisko, będącego niedawno głuchą wioską, lądują bez przerwy południowcy, syberyjscy chłopi, chińczycy.

Tłumy murzynów, i kosookich mongołów przeciągają przed dworem Suttera, zmieniając niemców, szwedów, włochów i francuzów, którzy już podążyli w góry, do złota. Ludność Kalifornji rosła z szybkością, nieznaną w historji. W ciągu siedmiu lat miasta zgromadziły po 100 tysięcy mieszkańców, a cała Kalifornja osiągnęła zawrotną liczbę kilku miljonów ludności. Po dziesięciu latach San Francisko urosło do potęgi jednej z największych stolic świata. Ziemię sprzedawano tam po równie wysokich cenach, jak w Londynie i Nowym Yorku.

A jednak w ośrodku złotej orgji Jan Sutter był zrujnowany.

Niby w bajce, wyrastają z pod ziemi miasteczka i wioski poszukiwaczy złota wyrastają tam, gdzie dotąd ciągnęły się jego plantacje i fermy. Ale on nie może znaleźć ludzi do obrabiania ziemi i pilnowania stad: złoto daje więcej, niż najwyższe wynagrodzenia. I oto Sutterowi opadają ręce. Patrzy obojętnie, jak poszukiwacze złota, nowi gospodarze, zabierają jego ziemie i umacniają się na nich.

Zachwiany tytan.

W 1850 roku Kalifornja wchodzi oficjalnie w skład Stanów Zjednoczonych. W krainie anarchji pojawia się prawo: można już obecnie poszukiwać sprawiedliwości i żądać ekwiwalentu za rujnację i grabież. Ale Sutter, osamotniony w swym „Ermitażu" waha się..

Ogarnęła go apatja. Zamiast walczyć poddaje się mistycyzmowi i zaczyna wczytywać się w apokalipsę.

„Cóż mam czynić?" — pisze do swego przyjaciela — adwokata, Birmana, szkicując obraz hazardowej gorączki, przestępstwa i rozwydrzenia, tryumfujących na spokojnych dotąd polach Nowej Helvecji. — „Złoto przynosi nieszczęście. Jeśli się do niego zbliżę, jeśli zacznę żądać tego, co mi się prawnie należy, to czyż nie spadnie na moją głowę przekleństwo, jak spadło na głowy tylu innych, których widzę dokoła?"

Gigantyczny proces.

Wreszcie rozsądek bierze górę nad temi przeczuciami. Sutter postanawia wszcząć proces, ów proces, który zrewolucjonizował całą Kalifornję i postawił pod znakiem zapytania samo istnienie nowego Stanu. Nie było bowiem w całym kraju człowieka, którego nie dotykałby proces Suttera.

Sutter żądał przedewszystkiem, aby mu przyznać prawo własności do ziemi na których zbudowano miasta San Francisko, Sacramento, Firefield i Riovista. Powództwo jego obejmowało 17221 prywatnych osób, które przywłaszczyły sobie jego plantacje. Żąda od rządu Kalifornji 25 miljonów dolarów za drogi, kanały, mosty i przystanie, zbudowane przez Suttera, a oddane na użytek publiczny.

Żąda 50 miljonów dolarów od rządu Stanów Zjednoczonych, który nie umiał utrzymać porządku w chwili odkrycia kopalni złota, nie obronił jego własności nie przedsięwziął środków, aby wyegzekwować od poszukiwaczy tę część złota, która należy się państwu i jemu, Sutterowi, jako właścicielowi ziemi.

W centrum San Francisko syn Suttera, Emil, młody adwokat, otwiera biuro, w którem przy pomocy czterech najwybitniejszych adwokatów amerykańskich, otoczony gromadą pisarczyków, prowadzi wielki proces. Pozwani organizują towarzystwa dla obrony swych interesów. Adwokaci i pieniacze mają raj na ziemi. Sprawa Suttera staje się dla nich pradziwie złotodajną żyłą.

Meteor odrodzenia.

Proces pochłania olbrzymie sumy, ale nowy wybuch energji ogarnia Suttera. Jego fermy zmartwychwstają i zaczynają zaopatrywać San Francisko w mleko, masło, jaja i owoce, tartaki rżną deski na budowę nowych domów, niezmordowany szwajcar organizuje fabrykę konserw, gwoździ, ołówków i papieru.

Z lękiem i wściekłością patrzą kalifornijczycy na ten wzrost majątku, który żywi znienawidzony proces. Ale chociaż Sutter bardzo potrzebuje pieniędzy nie szuka i nie wypłukuje złota. Duszę jego napełnia lęk przed przeklętym kruszcem.

Sutter utrzymuje bliskie stosunki z religijnemi sektami Filadelfji, prowadzi gorącą propagandę za trzeźwością wśród białych, żółtych i miedzianoskórych, jest nieubłagany względem poszukiwaczy złota i nie rozstaje się z apokalipsą.

Skrytobójczy cios.

Proces toczy się swoją koleją, ale w czwartym roku od chwili wszczęcia wrogowie zadają Sutterowi pierwszy dotkliwy cios. Biuro jego syna, Emila, zostaje podpalone, a wszystkie szumowiny San Francisko pląsają dokoła zgliszcz. Pastwą płomieni padły najważniejsze dokumenty, a wśród nich oryginały aktów, na mocy których Sutter otrzymał na własność swe ziemie. Cios jednak podwaja energję Suttera. Ale jednocześnie w jego duszy rośnie obawa: czy w tem doświadczeniu nie kryje się ręka Wszechmocnego?

Generał Sutter.

Dnia 9 września 1854 roku San Francisko święci piątą rocznicę swego powstania i dzień ten staje się dniem tryumfu dla starego pionera, „ojca" Kalifornji. W gmachu ratusza mer wręcza Janowi Sutterowi dyplom generalski i dzielny szwajcar na czele wielkiej świty, na białym koniu, z berłem generalskiem w dłoni, przejeżdża ulicami miasta, zapełnionemi wzburzonym tłumem. I najpewniej wszystkie te domy, ulice, pałace i tysiące ludzi wydają mu się snem. Przecież zaledwie przed sześciu laty była tutaj pustynia i nicość.

Wyrok Thompsona.

Po kilku miesiącach Suttera oczekuje nowy tryumf. 15 marca 1855 roku sędzia Thomson, najwyższy urzędnik Kalifornji, ogłasza swą decyzję. Stwierdza on, że darowizny ziemi, poczynione przez meksykańskich gubernatorów są nienaruszalne, i orzeka, że olbrzymie tereny, na których wyrosły dziesiątki miast i półtora tysiąca wsi, stanowią niepodzielną, bezsprzeczną własność Suttera.

Sutter tryumfuje. Nareszcie sprawiedliwości stało się zadość i Bóg wysłuchał jego modłów! Ale decyzja sędziego skierowana jest przeciwko Stanom Zjednoczonym i wymaga potwierdzenia przez wyższy sąd związkowy. Trzeba szybko osobiście stawić się w tym sądzie. I jakby opanowany gorączką Sutter każe osiodłać konie i z niewielką eskortą wyrusza w podróż do Waszyngtonu.

Na drugą noc kawalkada zatrzymuje się w samotnej fermie, w której mieszka misjonarz, świadek naoczny pierwszych kroków Suttera na kalifornijskiem wybrzeżu. Stary mnich spotyka generała na kamiennym tarasie, z którego wszyscy mieszkańcy małej fermy patrzą w dal, na północo-zachód, gdzie olbrzymia łuna widnieje na niebie. Sutter jest przerażony. Nie ulega wątpliwości, że to płonie jego „Ermitaż". Nie pozwalając odpocząć koniom nieszczęsny bohater pędzi z powrotem.

Na zgliszczach potęgi.

Decyzja sędziego Thompsona wywołała formalny bunt w San Francisko. Emisarjusze przeciwników podjudzają tłum, szynkarze rozdają bezpłatnie wódkę, krzykacze wygłaszają przemówienia podburzające przeciwko potwornej niesprawiedliwości Tłum chce zlinczować Thompsona, podpalić gmach sądu, zniszczyć archiwum, zdobyć szturmem więzienia. Władze są bezsilne i następnego dnia cała Kalifornja ogarnięta jest powstaniem. Dziesięć tysięcy uzbrojonych, pijanych ludzi z okrzykiem „Niech żyje Ameryka!" wyrusza do majątku Suttera. Amerykański sztandar gwiaździsty powiewa nad hordą, która wszystko niszczy na swej drodze.

A gdy na czwarty dzień Sutter powrócił do „Ermitażu", zastał już tylko zgliszcza i kupę gruzów. Dym jeszcze unosił się nad spalonym majątkiem, w którym zgromadzone były pamiątki całego życia, wrony pożerały trupy zabitych koni i byków, a na gałęzi wysokiego figowego drzewa kołysał się trup wiernego sługi, Johna Marchissa, tego samego, który przed czterema dniami przywiózł z San Francisko pierwszą wiadomość o decyzji sędziego Thompsona.

Ucieczka do mistycyzmu.

Wszystko było dla Suttera stracone. Z nieprzebranych bogactw pozostała mu tylko stara książeczka „Apokalipsa" w kieszeni marynarki. Sutter już nie rozstanie się z nią do końca smutnego żywota.

Z Kolumba Kalifornji, najbogatszego człowieka na świecie, uczyniono nieszczęśliwego napoły zwarjowanego starca. Pozostał sam na świecie.

Najstarszy syn po katastrofie odebrał sobie życie, drugiego zabito podczas buntu, trzeci wyjechał do Europy.

A tymczasem proces ciągnie się, pochłaniając w całości skromną pensyjkę, którą generał Sutter otrzymuje od państwa. Staje się on ofiarą podejrzanych adwokatów i pokątnych doradców.

W 1873 roku Sutter przystępuje do sekty Joanitów i odstępuje swoje prawa „radzie siedmiu starców". Ich jedyną ewangelją jest apokalipsa, a Sutter głosi dokoła, że Antychrystem jest... złoto. Po długiej tułaczce, w 72 roku życia, umiera wreszcie generał Jan August Sutter.

Kongres amerykański, najwyższa instancja w jego procesie nie wydał nigdy ostatecznego orzeczenia, a spadkobiercy Suttera przerwali proces, który zgubił ich ojca i dziada. Ale termin przedawnienia jeszcze nie minął i nie jest wykluczone, że z grubych foljałów odrodzi się niebawem słynny proces o prawo własności nad Kalifornją.

Oto dziwne, iście filmowo, układały się dzieje wielkiego pionera rozwoju zachodnich wybrzeży Nowego Świata.

G. E.

Adwokat ucieka z kolegą—kobietą

Broniła uwiedzonej a sama dała się uwieść.

W Sienie niezwykłą sensację wywołała ucieczka sławnego w mieście mecenasa Umberto Corsini, człowieka ogólnie szanowanego, żonatego i ojca dorosłych synów. Wraz z nim zniknęła też urodziwa adwokatka, Angioletta Armuzzi. Kilka miesęcy temu panna Armuzzi ukończyła swe prawnicze studja i wsławiła się odrazu świetną obroną w procesie młodej dziewczyny, przeciw jej uwodzicielowi.

Mowa Angioletty Armuzzi była triumfalnem rozpoczęciem jej karjery adwokackiej.

Nikt nie wie, dokąd się udała zakochana para.

Mecenas ma lat 56, jego urocza towarzyszka i koleżanka 27.

Wiadomości bieżące.

MAJ
2
SOBOTA

Dziś: Zygmunta Kr. M.
Jutro: Konst. 3 Maja (Aleks.)
—:—
Wschód słońca o g. 4.32
Zachód o g. 6.36
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 14.04
Przybyło dnia g. 6.20

Wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom intelektualnym.

Jak nam komunikuje państwowy urząd pośrednictwa pracy, bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy zarejestrowali się, lecz zasiłków nie otrzymali, mogą je otrzymać w poniedziałek między trzecią a 4-tą po południu w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy. (b)

3-majowe posiedzenie rady miejskiej.

W dniu 3-go maja r. b. z okazji święta narodowego, odbędzie się o godzinie 5-ej po południu uroczyste posiedzenie rady miejskiej w sali obrad przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Posiedzenie budżetowe rady miejskiej Posiedzenia plenarne zwykłe, odbędą się w poniedziałek, dn. 4 i w czwartek, dn. 7 b. m. Pierwsze z nich poświęcone będzie wyłącznie sprawom budżetowym, drugie — sprawom bieżącym i budżetowym.

W środę, dnia 6 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji pracy; na porządku dziennym dalszy ciąg rozpatrywania statutów poszczególnych działów zarządu miejskiego.

Kronika policyjna.

—:o:—

DZIEJE GRZECHU.

Posterunkowy 8 kom. p. p. Franciszek Rosiak, przyniósł do komisarjatu dziecko płci męskiej, liczące około 6-ciu miesięcy, które znalazł na wozie, napełnionym kamieniami na Placu Dąbrowskiego.

PRZYWŁASZCZENIE.

Zamieszkały przy ulicy Leszno 9, Antoni Klajn, zameldował policji, że jakiś nieznany porucznik W. P., będąc w kooperatywie przy ul. Narutowicza nr. 52 zgubił złoty zegarek, który znalazła pracownica tejże kooperatywy, Janina Sokołowska i oddała zarządowi.

Po niejakimś czasie poszkodowany zwrócił się do zarządu z prośbą o zwrot zegarka, lecz mu odpowiedziano, że zegarka niema.

Pokazy gotowania na gazie na Targach Poznańskich.

Jak nas informują, na Targach Poznańskich po raz pierwszy będą demonstrowane pokazy gotowania na gazie. W czasach ostatnich kuchnia gazowa zdobywa sobie u nas coraz więcej uznania i sposób gotowania na gazie stale się rozpowszechnia. Wobec wzrastającego zapotrzebowania, obok istniejących przedsiębiorstw mogła powstać wreszcie i na szerszą skalę postawiona wytwórnia krajowa, którą są niedawno założone w Grudziądzu warsztaty, produkujące wszelkie przyrządy do gotowania na gazie i całkowite komplety kuchenne, aż do największych. Na tegorocznych Targach będzie można stwierdzić, jak doniosły postęp został osiągnięty w tym kierunku, i zapoznać się nietylko z urządzeniami, przeznaczonemi do użytku domowego, lecz i z wielkiemi kuchniami, używanemi w hotelach, restauracjach i etc.

Zwracamy zatem uwagę osób interesujących się postępem technicznym w dziedzinie gospodarstwa domowego, zaznaczając, że dział kuchni gazowych Zakładów Grudziądzkich będzie się mieścił w Halli Maszynowej nr. 67/68.

4353

Wyzwoleńcy z egipskiej niewoli paszportowej.

„Możni" tego świata spokojnie wyjeżdżają zagranicę za ulgowemi i bezpłatnemi paszportami.

Ograniczenia paszportowe mogłyby do pewnego stopnia znaleźć zrozumienie śród społeczeństwa, gdyby były stosowane w równym stopniu do wszystkich obywateli. W rzeczywistości jest jednak zupełnie inaczej. Bogacze zdążyli już pojechać i wrócić z zimowych wywczasów na Riwierze, a inteligencji pracującej odbiera się możność wykorzystania krótkiego urlopu i skazuje się ją na prymitywnie urządzone i zdzierające paskarskie ceny uzdrowiska krajowe. Również do funkcjonarjuszy państwowych stosuje się dwie nierówne miary. Szary tłum oficjalistów musi siedzieć przez lata na rodzimych śmieciach, natomiast wpływowa arystokracja urzędnicza i tak mimo zakazu poleci za granicę, jeżeli nie „rokować", „układać się", „pertraktować" lub zgoła w sprawach „służbowych", to w najgorszym wypadku za świadectwem lekarskim, uzyskanym przez protekcję.

Radzimy zajrzeć — pisze warszawska „Rzeczpospolita" w olbrzymią listę „Fouilles de route" i paszportów dyplomatycznych. Ileż tam przeróżnych delegatów, kurjerów i innych szerzących propagandę...! (Wygląda ona czasem tak, że na kilku stronicach broszury mającej ilustrować w języku francuskim zasługi jednego z największych mężów stanu odrodzonej Polski, stwierdzono kilkaset błędów językowych i ortograficznych — i musiano cały kosztowny nakład zniszczyć!)

A rozporządzenie z 20.10 1923 r. wyraźnie postanawia, komu przysługuje prawo do „Feuilles de route". Czytamy tam, że prawo to posiadają: 1) Członkowie sejmu i senatu, wyjeżdżający, jako delegaci tych ciał; 2) nieletnie dzieci członków rządu, a więc prezesa rady ministrów, ministrów, oraz kierowników ministerstw; 3) urzędnicy etatowi ministerstwa spraw zagranicznych, poselstw i konsulatów, którym nie przysługuje prawo do paszportów dyplomatycznych oraz ich żony; 4) urzędnicy nieetatowi centrali min. spraw zagr., udający się w podróż służbową; 5) nieletnie dzieci urzędników centrali M. S. Z., poselstw i konsulatów; 6) osoby wysłane przez poszczególne ministerstwa w charakterze delegatów tychże ministerstw.

Wcale niemało! A tymczasem ileż tam na tej liście osób, nie podpadających pod żadną z wyliczonych sześciu grup. Są tam żony delegatów (?), sekretarki delegatów ( ) i inni sekretarze.

Aby wyczerpać temat, wyliczamy jeszcze uprawnionych do paszportów dyplomatycznych. Są nimi: 1) prezes rady ministrów, ministrowie, podsekretarze stanu, kierownicy ministerstw i ich żony; 2) specjalni delegaci rządu polskiego; 3) urzędnicy etatowi centrali min. S. Z. oraz ich żony; 4) członkowie ciała dyplomatycznego i konsularnego Rzeczypospolitej polskiej zagranicą (urzędnicy etatowi poselstw i konsulatów od 6-go stopnia służb. oraz ich żony; attaches wojskowi przy poselstwach, ich pomocnicy wraz z żonami); 5) urzędnicy M. S. Z. kurjerzy dyplom. na czas trwania podróży; 6) emerytowani urzędnicy M. S. Z od 6-go stopnia w górę.

A na liście figuruje dwóch panów senatorów, jedna żona senatora, żona jednego z prezesów sądu...

A rozporządzenie nie wylicza tych osób jako uprawnionych.

Tak wyglądają w praktyce ograniczenia paszportowe i tak wygląda przyjęty w dobrej wierze przez cały stan urzędniczy okólnik rządowy, wzywający do zaniechania wyjazdów zagranicę.

Apel do patrjotyzmu obywateli i odwoływanie się do ich sumienia przeciwko wywożeniu grosza polskiego zagranicę wywarłby bez wątpienia skutek, gdyby nie demoralizujące faworyzowanie jednych warstw kosztem innych, które nie widząc skutecznego celu nie uważają za potrzebne stosować się do nawoływań rządu.

Thal.

Tajne fabryczki paszportów zagranicznych potworzyły się w miejscowościach pogranicznych.

Ostatnie zarządzenia ministerstwa skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie wydania paszportów na wyjazd zagranicą, zabiły ruch handlowy między Polską a zagranicą.

Dotychczas kupcy i przemysłowcy korzystali z t. zw. paszportów przemysłowych, które wydawano na podstawie zaświadczenia wydziału przemysłowego przy województwach. Uznanie konieczności wyjazdu ze strony tego wydziału wystarczało dla otrzymania paszportu. Tymczasem obecnie kupcy i przemysłowcy, jakkolwiek otrzymują tego rodzaju zaświadczenie, uzyskać paszportu nie mogą tak, iż zaopatrzenie Polski w niezbędne artykuły przemysłowe nie wyrabiane w kraju, obecnie jest niemożliwem, gdyż granice kraju są zamknięte w zupełności.

Nie trzeba dodawać, że to odcięcie Polski od zagranicy wywoła już niedługo zwyżkę cen artykułów koniecznych, a sprowadzanych z zagranicy.

Tego rodzaju ograniczenie wyjazdu zabija kompletnie przemysł i handel, który nie może zerwać stosunków z zagranicą. Cały konieczny import jak i eksport został zahamowany, a na rynku wewnętrznym powstało zupełne zamieszanie. Województwo, które decydować ma o wydawaniu paszportów, hamowane jest w swem urzędowaniu rozmaitymi poufnymi reskryptami czy rozkazami, co doprowadza do zamieszania i chaosu w pojęciach prawnych, jak również narusza zasadnicze podstawy prawne, na których opiera się państwo.

Warszawa w tym kierunku przeszła państwo o systemie najbardziej policyjnym, jednakowoż w najgorszem tego słowa znaczeniu. Ludzie prawnie myślący nie mogą pogodzić się z tego rodzaju zarządzeniami, które naruszają porządek prawny, a które ponadto w konsekwencji swojej wywołują naruszenie powszechnie obowiązujących ustaw ze strony pewnych osobników. Korzystając z utrudnień paszportowych, wydostają oni dokumenty w sposób nielegalny.

Bo oto jak nam donoszą, w wielu miejscowościach pogranicznych, a w szczególności w Cieszynie, na Spiszu i Orawie, na granicy polsko - gdańskiej oraz rumuńskiej powstały fabryczki paszportów, gdzie zaopatrują się w nie obywatele polscy, którzy zagranicę przedostać się usiłują za wszelką cenę.

Ile na tem państwo traci, opowiadać byłoby zbytecznem, w każdym razie daleko więcej, aniżeli gdyby ci sami wyjeżdżali za paszportami legalnie uzyskanymi.

Utrudnienia paszportowe — jak to już wielokrotnie pisaliśmy — nie tylko nie doprowadzają do celu przewidzianego przez pana ministra skarbu, ale w rzeczywistości wywołują powszechną demoralizację i korupcję.

2 miesiące więzienia za opór władzy.

W dniu 10 stycznia r. b. około 2 po poł. posterunkowy Oziębłowski, przechodząc służbowo szosą Konstantynowską około posesji nr. 27, na którą od dłuższego czasu zwrócił baczną uwagę ze względu na podejrzenie, iż uprawiano w niej potajemny ubój świń, zauważył wychodzącą kobietę z koszykiem mięsa.

Oziębłowski przytrzymał ją, a dowiedziawszy się od kogo nabyła mięso, wszedł z nią do domu, gdzie znajdował się Gustaw Muendel, w celu dokonania rewizji.

Obecny Muendel nie dopuścił do rewizji, wypchnął nieznajomą za drzwi zamknął Oziębłowskiego, wraz ze swoją żoną Olgą w pokoju, a sam poszedł do przyległego pokoju, skąd, korzystając z zamknięcia policjanta, powynosił mięso. Po pewnym czasie otworzył drzwi wypchnął Oziębłowskiego.

W tym momencie weszli do pokoju Rudolf Mitz i Adolf Klingier, którzy siłą wyrwali Oziębłowskiemu koszyk z ręki.

W dniu wczorajszym rozważał sprawę powyższą sędzia Zygmunt Korwin-Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego.

Przewód ustalił li tylko winę, podsądnego Gustawa Muendla.

Sędzia skazał Muendla na **2 miesiące więzienia, pozostałych dla braku dowodów winy uniewinnił.** As.

S. P. Dr. Ksawery Jasiński

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Ksawery Jasiński, jeden z najbardziej zasłużonych lekarzy łódzkich, człowiek, który lat blisko 40 w Łodzi pracował, na pożytek społeczeństwa i lekarzy działał.

Jako długoletni ordynator w zakładach przemysłowych tow. akc. Szajblera miał szerokie pole do rozwinięcia posiadanych zdolności lekarskich i społecznych, a jako wykształcony ginekolog i akuszer dał się poznać w szeregu prac ogłaszanych w czasopismach specjalnych. Zamiłowanie do wiedzy wykazywał należąc do redakcji „Czasopisma Lekarskiego" wydawanego w Łodzi w latach 1899—1908. W życiu organizacyjnem tow lekarskiego łódzkiego odegrał rolę poważną, będąc kolejno sekretarzem, bibljotekarzem, wiceprzewodniczącym, wreszcie prezesem tego towarzystwa, a przez cały czas istnienia sądu honorowego przy towarzystwie lekarskiem był wybierany na prezesa tego sądu

W uznaniu zasług obdarzyło towarzystwo lekarskie ś. p. Ksawerego Jasińskiego godnością najwyższą — sekretarza stałego towarzystwa. Ś. p. Ksawery Jasiński był też członkiem zarządu tow. doraźnej pomocy lekarskiej i jednym z założycieli tej instytucji. W okresie okupacji piastował godność przewodniczącego wydziału zdrowotności magistratu m. Łodzi i na tym stanowisku oddał duży pożytek miastu. Później był wybrany do rady izby lekarskiej i sprawował urząd członka sądu tej izby Przez czas pewien stał też na czele związku lekarzy obwodu łódzkiego jako przewodniczący.

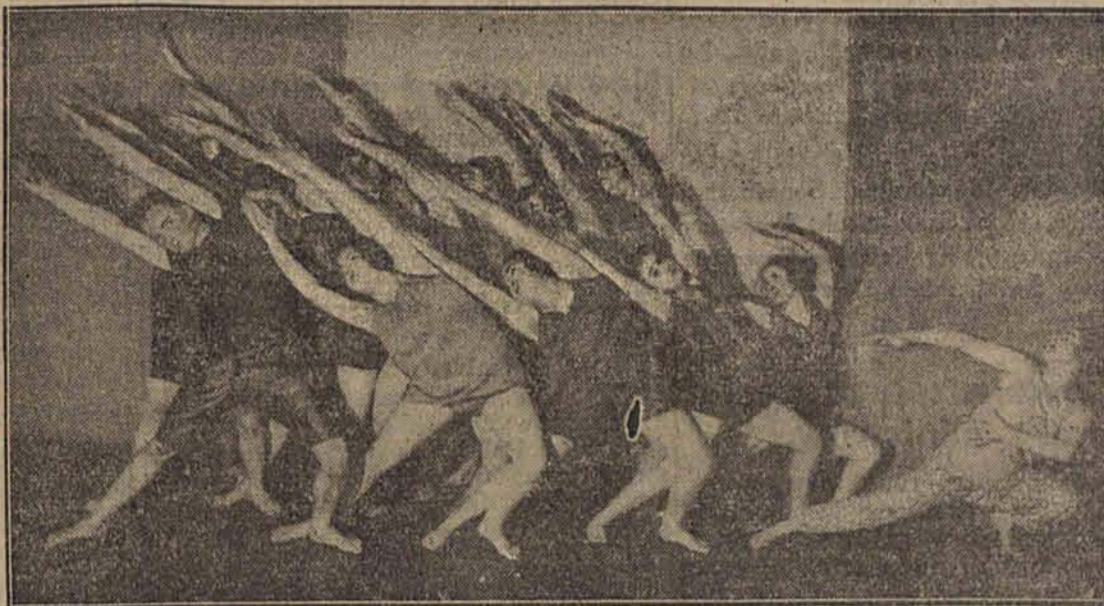
Na każdem stanowisku był ś. p. Ksawery Jasiński na wysokości zadania, odznaczał się rozumem, pracowitością, poczuciem obowiązku, taktem, bezstronnością — a nadewszystko prawością charakteru.

Żal powszechny wywołała śmierć ś. p. Ksawerego Jasińskiego; imię Jego z szacunkiem wspominane będzie jako wybitnego człowieka, obywatela wzorowego, dzielnego lekarza i dobrego kolegi.

Cześć Jego pamięci.







We Wiedniu otwarto obecnie na szeroką skalę zakrojoną szkołę tańca klasycznego i rytmiki przy dużej subwencji rządowej. Pod- jemy fotografję kierowniczki szkoły w pozie baletowej oraz dwu momentów z ćwiczeń tanecznych.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu arcydzieło J. Słowackiego „Lilla Weneda" po cenach zniżonych dla młodzieży.

Wieczorem po raz 14-ty ciesząca się niebywałem powodzeniem i stale zapełniająca widownię, piękna, wzruszająca a barwna legenda dramatyczna Sz. An—skiego „Dybuk" z pp. Halską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przystańskim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim na czele.

Jutro po południu bezpłatne przedstawienie galowe „Lilla Weneda" wieczorem znakomita komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

W przygotowaniu komedja B. Winawera „Znajomek z Fiesole".

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę, dn. 2-go maja po cenach do połowy zniżonych tj. od 50 gr. do 1,50 2 przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca — jedno o godz. 4-ej po poł. dla młodzieży szkolnej, — drugie o godz. 8,15 wiecz.

DZISIEJSZY BAL AKADEMICKI W SALI FILHARMONJI.

Dziś o godzinie 11 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji wielki bal na rzecz budowy domu akademickiego.

Wśród wielu niespodzianek, czekających publiczność, należy wyróżnić sketsch z życia akademickiego pióra p. Bolskiego w wykonaniu artystów teatru miejskiego pp. Michała Znicza i Tadeusza Krotkiego.

Roboty renowacyjne w szkołach miejskich. Wzorem lat ubiegłych, wydział oświaty i kultury sporządził wykazy robót renowacyjnych, jakie mają być przeprowadzone w szkołach miejskich i instytucjach oświatowych podczas wakacji letnich. Roboty te przeprowadzać będzie wydział budownictwa.

Pożyczki skarbu dla miast

Łódź otrzymała 3.200.000 zł.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z akcją mającą na celu zmniejszenie bezrobocia przez ułatwienie związkom komunalnym robót inwestycyjnych, ze skarbu państwo wydano do końca kwietnia rb. pożyczek inwestycyjnych w sumie 8 miljonów złotych.

Akcją pożyczkową na cene inwestycyjne objęte są wszystkie województwa z pierwszeństwem dla okolic dotkniętych w większym stopniu klęską bezrobocia. Znaczna część tych pożyczek przeznaczona jest dla powiatowych związków komunalnych na roboty drogowe.: najbardziej dotknięte bezrobociem w górnictwie województwo kieleckie otrzymało 1 miljon 400,000 złotych, z miast zaś na roboty kanalizacyjne i wodociągowe największą sumę otrzymała Łódź 3,200,000 zł., wypłacane ratami w miarę postępu robót.

Suma udzielanych przez skarb pożyczek z każdym dniem się zwiększa, a rozpoczynanie robót drogowych wpływa korzystnie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Niezależnie od akcji kredytowej skarbu państwa w tych dniach uruchomiony będzie z państwowego funduszu gospodarczego specjalny kredyt w wysokości 5 miljonów zł. na roboty inwestycyjne powiatowych związków komunalnych w tych województwach w których skutkiem nieurodzaju straciła w większym stopniu zdolność zarobkowania ludność wiejska.

Pod zarzutem dezercji.

Charakterystyczna sprawa w sądzie wojskowym.

W dniu wczorajszym przed sądem wojskowym stanął kpt. Trylski, oskarżony o to, że jako oficer w centrum wyszkolenia w Rembertowie nie stawił się wbrew rozkazowi do 31 pułku w Łodzi dokąd został przydzielony.

Oskarżony przebywał w Warszawie licząc na starania u władz wyższych by przeniesienie odwołać.

Oskarżony do winy nie przyznał się i oświadcza, że gdy wydrukowany został rozkaz o przeniesieniu, zwrócił się do niego oficer z bibljoteki centralnej wojskowej z prośbą, by przetłumaczył jeszcze jedno dzieło francuskie, wobec czego kpt. Trylski sądził, że sprawa jego przeniesienia zostanie odłożona.

Prokurator kpt. Turlecki piętnował postepowanie oskarżonego, od którego n leży się więcej wymagać, niż od szeregowca.

Adw. Biłyk dowodził, że podsąd y absolutnie nie ponosi żadnej winy, że nie uchylał się od służby i pracował.

Sąd po naradzie przychylił się do tych wywodów i kpt. Trylskiego uniewinnił. (b)



Przemysł mydlarski w Łodzi.

Przesilenie w łódzkim przemyśle mydlarskim, na który składa się kilka większych i szereg mniejszych zakładów, trwa już od dłuższego czasu, bez widoków gruntownej poprawy w najbliższej przyszłości.

Powodem tego, obok bardzo ciężkiej konkurencji miejscowych producentów jest konkurent zamiejscowy, który jako silny finansowo (Schicht-Saturnia w Warszawie, Fabryka przetworów chemicznych w Trzebini, Munk w Żywcu, Kołłontay w Katowicach) jest w stanie przy odpowiedniem poparciu klijenteli, udzielać lepszych warunków kredytowych.

Ceny mydła utrzymują się prawie od dwu miesięcy na jednem poziomie. Płacono za mydło łojowe, żółte do prania 0,90 do 1, za 1 kg. „Oranienburger" po 1,20 do 1,30 za 1 kg. Pokrycię wekslowe na 35 do 45 dni, w przeciwstawieniu do 90-dniowego kredytu producentów zamiejscowych.

Ulgą w dzisiejszem przesileniu łódzkiego przemysłu mydlarskiego może być tylko ograniczenie do pewnego stopnia, często nawet nieuczciwej konkurencji producentów miejscowych, a to przez ściślejsze zespolenie się w łonie ich organizacji zawodowej i stworzenie jednego biura zakupu surowców.



Bieg rozstawny Łódź—Warszawa.

Na posiedzeniu komisji organizującej bieg Łódź — Warszawa, odbytem w dniu 29 kwietnia br. ustalono regulamin biegu i wylosowano numerację dla poszczególnych drużyn biorących udział w biegu, a mianowicie: 1) drużyna W.O.Z.L.A. 2) DOK Warszawa 3) W.O.Z.L.A. 4) DOK Łódź 5) A.Z.S. 6) drużyna związku strzeleckiego kombinowana z członków tej organizacji Łódź — Warszawa.

Trasa biegu przechodzić będzie nie przez wierzch, lecz począwszy od placu Wolności w Łodzi przez Łagiewniki,, Łowicz, Sochaczew, Błonie, Ożarów.

Trasa biegu w Warszawie przechodzić będzie od rogatki Wolskiej przez ulice Chłodną, Elektoralną, Senatorską, Wierzbową, Plac Saski (koło komendy m. st. Warszawy), Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowską do Belwederu.

Epokowe rozporządzenie rady ministrów.

Rozporządzeniem rady ministrów z dnia 25 kwietnia r. b. zostaje powołana przy ministerstwie w. r. i o. p. naczelna rada wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Rada naczelna w. f. i p. w. powołana została niezależnie od ustawy o wychowaniu fizycznym i przyspobieniu wojskowem, która zostanie wkrótce złożona ciałom ustawodawczym. Przewodniczącym rady naczelnej został mianowany wice-minister Łopuszański. W skład rady wchodzą: przedstawiciele m. s. wojsk., m. s. wewn. (generalna dyrekcja zdrowia), min. pracy i o. sp., oraz delegaci min. w. r. i o. p. łącznie z przedstawicielami organizacji sportowych i przysposobienia wojskowego i osób pracujących na tym polu. Dalsze szczegóły podamy w dniu jutrzejszym.

Międzynarodowy turniej tennisowy Anglja-Polska.

Dowiadujemy się, że ze strony polskiego związku lawn-tennisowego poczynione zostały wszelkie przygotowania do turnieju tennisowego Anglja — Polska o puhar Davisa. Turniej ten od będzie się w dniach 16, 17 i 18 maja rb. W dniu 2 maja odbędą się w Warszawe zawody eliminacyjne. W zawodach tych wezmą udział między innemi polscy tenniści przebywający zagranicą: pp. Klandel i Czetwertyński. W skład komisji kwalifikacyjnej zawodów eliminacyjnych, wchodzą pp.: B. Kowalewski, K. Wasilewski i Lubliner.

Jak się dowiadujemy, turniej Anglja — Polska obejmować będzie gry pojedyńcze i podwójne panów, przyczem gry pojedyńcze wyznaczone są na dnie 16 i 18 maja, podwójne na 17 maja rb. Oprócz zwykłych przygotowań technicznych Polski lawn-tennis klub w Warszawie przystępuje do budowania trybuny na 350 miejsc. Koszty przejazdu zawodników angielskich pokrywa Polska. Dochód netto turnieju rozdzielony zostanie w równej części między polskie i angielskie związki państwowe.

Nowy zarząd związku lawn-tennisowego.

Nowy zarząd związku lawn.-tennisowego ukonstytuował się jak następuje: prezes p. Jan Kowalewski, wiceprezesi — pp. Janusz Kirchmaje i Wiktor Lubliner, sekretarz p. Franciszek Drewnoski, skarbnik p. Oskar Kołobrzeg-Kolberg, ławnicy Karol Scheibler (Łódź), Wł. Jentys (Kraków), Zdzisław Szulc (Poznań), Leon Tetzlaff (Katowice) i Zbigniew Orzechowski (Lwów).

Kierownictwo związku powierzono pp. Kowalewskiemu Janowi i Drewnowskiemu J. Franc. Komisja sporotwa pp.. E. Kowalewski i Kazimierz Wasilewski.

Jaka reprezentacja Polski grać będzie na meczu z Czechami.

Jak się dowiadujemy, nowy kapitan związkowy, inż. Tadeusz Kuchar, zestawił skład reprezentacyjny drużyny polskiej na mecz z Czechosłowacją w Pradze w maju r. b., jak następuje: Goerlitz, Karaś, Ignarowicz, Hanke, Gieras, Fichtel, Adamczyk, Bacz, Kuchar, Przybysze i Szajbakiewicz.

Nowy rekord szybowców.

Paryż. Porucznik francuski Thoret ustanowił nowy rekord w locie bezmotorowym z pasażerem, utrzymując się w powietrzu 3 godziny 3 minuty. Rekord poprzedni wynosił 2 godz. 26 minut.

14-letnia rekordzistka w pływaniu.

Tournoig. Podczas zawodów międzynarodowych w Tournoing, 14-letnia Antoinette Padou, siostra znanego mistrza Francji w pływaniu, ustanowiła nowy rekord francuski na 200 metrów stylem klasycznym , osiągając czas 3 min. 39 sek. (Zaznaczyć należy, że polski rekord panów w roku zeszłym był 3 min. 30 sek.). Jednocześnie 15-letnia Lille Ledoux pobiła również rekord na 100 metrów na wznak, osiągając czas 1 min. 39,8 sekundy.

(Rekord polski wynosi 1 min. 32 sekundy).

Przyszłe występy Urugwaju w Niemczech.

Z początkiem czerwca, względnie z końcem maja r. b. rozegra słynny Urugwaj kilka meczów w Niemczech, z których jeden jest pewny, t. j. z K. S. Bayern w Monachjum. Prócz tego pertraktuje z Urugwajem I. F. C. Nürnberg i kluby z Hamburga.



Renée Hahn, piękna pianistka wiedeńska.

Jeszcze jeden urząd.

Komisarjat dla spraw kredytu budowlanego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:
Jak już donosiliśmy przy ministerstwie skarbu powołany został do życia komisarjat dla spraw kredytu budowlanego.

Zadaniem komisarjatu jest inicjowanie polityki normowania cen materjałów budowlanych za pomocą kredytów, wydawanych przedsiębiorstwom przemysłowym tej gałęzi produkcji oraz kontrolowanie sum wydatkowanych z państwowego funduszu rozbudowy miast i kredytów budowlanych, wydawanych w myśl ustawy o rozbudowie miast przez instytucje finansowe.

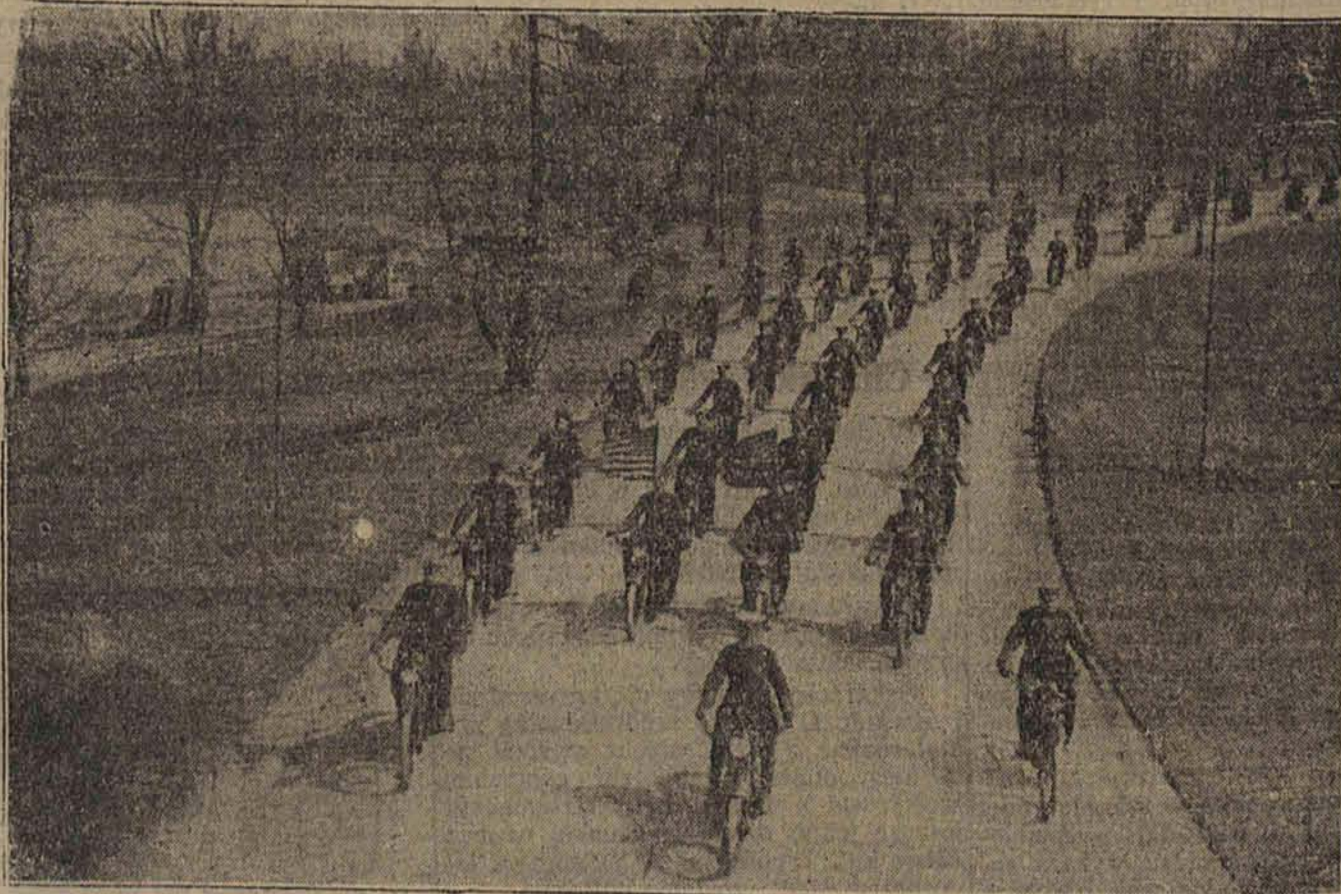
Komisarjat dla spraw kredytu budowlanego ma utrzymać stałe porozumienie z ministerstwami przemysłu i Handlu oraz robót publicznych celem uzgodnienia akcji w zakresie ruchu budowlanego i rozwoju przemysłów budowlanych, a nadto pozostawać w kontakcie z ministerstwem pracy i opieki społecznej we wszystkich zagadnieniach specjalnych w zakresie pracy w przemyśle budowlanym.

PIĄTY NUMER „PRAWDY".

Dziś ukazał się piąty numer „Prawdy" niezależnego tygodnika, poświęconego sprawom społecznym, gospodarczym i aktualnej informacji.

W numerze tym znajdujemy dalsze interesujące szczegóły, dotyczące historji elektrowni łódzkiej, obszerny artykuł, poświęcony aktualnej sprawie 8-godzinnego dnia pracy, uwagi o brakach naszej ustawy upadłościowej w w związku z coraz częstszymi mało uzasadnionymi upadłościami wielkich firm, wyczerpujące informacje, odnoszące się do nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej itd.

W odcinku niezwykle zajmujący szkic historyczny p. t. „Legenda łódzka".



W Ameryce uruchomiono specjalne policyjne brygady motocyklowe dla tropienia i tępienia handlarzy alkoholu. Nasze zdjęcie przedstawia brugadę tę podczas parady w Central Park w New Yorku.

„REPUBLIKA"
Łódź
2 maja 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
2 maja 1925

Notarjusz, komornik, egzekutor.

Kiedy władze odnośne zainteresują się sprawą opłat, pobieranych w dowolnej wysokości przez rejentów i komorników?!

Jednym z bardziej niebezpiecznych objawów, świadczących z jednej strony o zaniku moralności zawodowej, z drugiej o krótkowzroczności sfer rządowywych jest ignorowanie zagadnień wysokości kosztów za opłaty i inkasa rejentalne, koszty egzekucyjne oraz opłat pobieranych przez komorników.

Śmiało i bez przesady rzec można, iż we wszystkich tych dziedzinach panuje nieład, podcinający zaufanie do państwa. Dopiero w przyszłości ujawnią się fatalne skutki tego, iż dotychczas miarodajne czynniki nie zdobyły się na żaden decydujący krok, celem wprowadzenia jednolitości oraz przystosowania wysokości pobieranych opłat do rozsądnego i racjonalnego poziomu.

***

W interesie życia gospodarczego naszego miasta podjęliśmy kampanję przeciwko istniejącemu horrendum, gdyż inaczej trudno nazwać politykę stosowaną przez notarjuszy przy pobieraniu kosztów za protesty i inkasa.

O samowoli notarjuszy, a apatji ich władz nadzorczych świadczą fakty, przytaczane ostatnio codziennie na łamach „Republiki". Inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć, aby wysokość kosztów za dokonanie protestu wahała się znacznie w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej i dochodziła do niesłychanej wysokości 24 proc. sumy wekslowej. — Przedewszystkiem więc najgłówniejszym postulatem jest **ujednostajnienie opłat za protesty i inkasa na całym terenie Rzeczypospolitej, albo też podzielenie** naszego kraju na pewne okręgi, gdzie miejscowe warunki komunikacyjne uzasadniają pobieranie wyższych opłat za dokonanie protestu czy też przeprowadzenie inkasa.

Dotychczasowy bowiem stan musi jaknajrychlej ulec zmianie, przez ujęcie w system i w stały i dokładny nadzór działalności notarjuszy. W tej dziedzinie ujednostajnienie opłat na całym terenie Rzeczypospolitej musi być jednocześnie z określeniem pewnej minimalnej opłaty za protest czy też inkaso Oprzeć to należy na przeciętnej wysokości weksli; za podstawę do oznaczenia praktycznego minimum służyć musi materjał dyskontowy, przyjmowany przez Bank polski, jako też banki prywatne. Opłaty za protest i inkaso ustalić należy w wysokości, nieprzewyższającej jednego procentu całej sumy.

Skoro bowiem Bank polski za aprobatą rządu wydał zakaz pobierania przez banki za dyskonto więcej niż 30 proc., a odsetki prawne wynoszą 24 proc. rocznie, to jasnem jest, iż czynność notarjusza nie może być wyżej honorowana, aniżeli wynoszą te odsetki za okres półmiesięczny. **Panowie rejenci muszą się pogodzić z myślą, iż koszty inkasa i protestów nie mogą być głównem źródłem dochodów ich rentownych synekur.** Tego wymaga interes całego organizmu gospodarczego, który jest wyższy ponad inne względy.

Pomijamy już fakt, iż notarjusze są pewnego rodzaju urzędnikami państwowymi i taksa za ich działalność winna być przystosowana do wysokości dochodów urzędników państwowych, o ile względy natury gospodarczej są mało przekonywujące przy ustalaniu wysokości opłat. Jasnem bowiem jest, iż opłaty za protesty i inkasa muszą wreszcie utracić charakter haraczu i kontrybucji, a w miejsce zabagnionych stosunków, musi nastąpić porządek.

***

Drugą dziedziną, ściśle związaną z anomalją opłat rejentalnych jest działalność komorników.

Nie będziemy mówili już o powolnem tempie urzędowania tych funkcjonarjuszy i podkreślali, iż **tygodnie upływają zanim następuje wyegzekwowanie należności z tytułu pretensji wekslowej.** Nie można wprost zrozumieć, iż władze nadzorcze tolerują pobieranie przez komorników opłat, sięgających niekiedy zgórą 50 proc. pretensji wekslowej. W takich warunkach zaiste weksel traci swoje znaczenie, gdyż niejeden z posiadaczy protestowanego weksla na sumę niemałą, gdyż 100 złotych, musi zaniechać egzekwowania swoich pretensji. Koszty protestu dochodzą w pomyślnym razie do 10 proc. Komornicy w Łodzi pobierają około zł. 50.— na koszty, tak, iż w najlepszym wypadku posiadacz weksłu, przy mniejszych sumach może otrzymać 40 proc. swej należności.

Taki stan działa demoralizująco i zachęca wystawców weksla na mniejszą sumę do niepłacenia, gdyż wiedzą z góry, iż posiadacz wekslu będzie wolał w drodze ugodowej ustąpić 30 proc. czy nawet więcej ze swej pretensji, gdyż egzekwując należność na drodze prawnej, otrzyma w dobrych warunkach najwyżej połowę.

Tak więc w dziedzinie wekslowej panuje faktycznie stan „ex lex", gdyż władze nadzorcze, mało interesując się tą dziedziną doprowadziły do tego, iż ich funkcjonarjusze, wyzyskując swój monopol urzędowy, stworzyli sobie ze swych stanowisk tłuste synekury, kosztem porządku, na którym winno zależeć władzom.

***

W dobrych przedwojennych czasach piętnowano jako lichwiarzy i karano więzieniem tych, którzy pożyczali pieniądze pobierając wygórowany procent. Nie wchodzimy w to, czy było to gospodarczo uzasadnione, ale stwierdzamy, iż istniał taki przepis. Tymczasem obecnie **notarjusze pobierają za drobną czynność 24 proc., komornicy 50 proc.**

Dzieje się to przy milczącej zgodzie władz, w czasie, w którym gdzieś w kodeksie karnym błąka się jeszcze przestarzałe pojęcie lichwy pieniężnej. Karano lichwiarzy, którzy pobierając wysoki procent, ryzykowani cały kapitał. Nie występuje się jednak przeciwko osobom urzędowym, które dzięki monopolowi, nie ryzykując niczego, pobierają za swe usługi, związane z likwidacją stosunków kredytowych, opłaty, o jakich nie marzył lichwiarz przedwojenny i których nigdy nie może osiągnąć lichwiarz obecny.

*

Do tej samej dziedziny należy wysokość kosztów egzekucyjnych.

Dzieją się również rzeczy niesłychane. Zrozumiałem bowiem jest, iż płatnik, popadający w zwłokę, musi być za to ukarany. Teoretycznie kara ta winna się wyrażać wyłącznie w nałożeniu odsetków za zwłokę, praktycznie zaś sprawa się ma inaczej, dochodzą bowiem koszty egzekucyjne, sięgające czasami fantastycznej wysokości, jakkolwiek winny one de facto, nieznacznie zaledwie przewyższać koszty własne urzędu za czynności, związane z przeprowadzeniem egzekucji

Dziedzina ta jest tak dalece zabagniona, że trudno wyobrazić sobie, iż stosunki takie istnieć mogą w państwie, którego dewizą jest praworządność. ***

Kalendarz zebrań akcyjnych.

—:o:—

9 MAJA.

Tow. Akc. Manufaktury Wełnianej „Hugo Wulffson" w Łodzi. Ogólne zebranie w lokalu zarządu w Łodzi, ulica Piotrkowska 78, godz. 5 popoł. Porządek dzienny: Zatwierdzenie bilansu złotowego, ustalenie wartości akcji i uchwalenie odnośnych zmian statutu. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za r. 1924 i planu działań na rok 1925. Wybór dyrektorów i kandydatów na miejsce ustępujących oraz członków komisji rewizyjnej. Wolne wnioski.

Sp. Akc. Międzynarodowego Transportu „Schenker i S-ka". Walne zgromadzenie w lokalu głównej siedziby tow. w Warszawie, Przejazd 3, godz. 5 popoł. Porządek dzienny: Sprawozdanie rady zawiadowczej i komisji rewizyjnej Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1924 i podział tychże. Zatwierdzenie bilansu złotowego na 1 stycznia 1925 r. Podwyższenie kapitału zakładowego. Zmiany statutu. Wybór 3-ch członków i 2-ch zastępców komisji rewizyjnej na r. 1925.

16 MAJA.

Tow. dla Przem. i Handlu Włókienn. „Borewin". Walne zgromadzenie w lokalu spółki w Łodzi, ul. Cegielniana 68, godz. 10 rano. Porządek dzienny: Sprawozdanie i bilans za czas od lipca 1923 do 31.12 1924 r. Protokuł komisji rewizyjnej. **Uzupełnienie kapitału zakładowego, wzgl. likwidacja spółki.** Budżet na rok 1925. Wybór 2-ch członków zarządu i jednego zastępcy na miejsce ustępujących. Wybór komisji rewizyjnej i określenie wynagrodzenia władz spółki.

Tow. Akc. Zgierskiej Manufaktury w Zgierzu. Ogólne zebranie w lokalu prezesa zarządu w Łodzi, Piotrkowska Nr. 177, godz. 3 popoł. Porządek dzienny: Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1924. Bilans otwarcia w złotych na 1 stycznia 1925 r. Ustalenie wysokości kapitału zakładowego i innych kapitałów własnych spółki w złotych. Ustalenie ilości i nominalnej wartości akcji złotowych. Odnośne zmiany statutu. Zatwierdzenie budżetu na 1925 r. Określenie wynagrodzenia członków zarządu.

18 MAJA.

Kaliska Manufaktura Pluszu i Aksamitu, Kalisz. Roczne zgromadzenie akcjonarjuszy w lokalu zarządu w Kaliszu godz. 6 popoł. Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1924. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1924 orab rachunku strat i zysków. Rozpatrzenie budżetu Upoważnienie zarządu do otwierania kredytów w instytucjach kredytowych i u osób prywatnych. Wybór członków zarządu na miejsce ustępujących. Wybór członków komisji rewizyjnej na rok 1925.

Rynek towarów bawełnianych.

Na rynku towarów bawełnianych nastąpiło osłabienie obrotów, które cechowały cały bieżący tydzień. Tłumaczy się to tem, iż w ubiegłym tygodniu poczyniła zakupy prawie cała klijentela prowincjonalna Łodzi, która dopiero w przyszłym tygodniu po odprzedaży zakupionych towarów rozpocznie nowe zakupy.

Poszukiwane są wyłącznie towary letnie, daje się odczuwać brak muślinów i kretonów.

Towary białe w zaniedbaniu.

Tranzakcje dokonywane są przy 20 proc. pokryciu gotówkowem i wekslem do 65 dni.

Rynek towarów jedwabnych.

Na rynku towarów jedwabnych nastąpiło silne osłabienie popytu.

Z towarów czysto-jedwabnych poszukiwany jest jedynie crepe-de-chine produktów z sztucznego jedwabiu poszukiwane są tańsze wyroby.

Funt szterlingów — złotą walutą.

Parytet wynosi 25,23 1/3

Jako bezpośredni skutek mowy angielskiego kanclerza skarbu nastąpiła znaczna haussa funta szterlingów na giełdzie.

W New Jorku osiągnął funt kurs 4,84 i jedna czwarta, przekraczając tym samym t. zw. niższy punkt złoty.

Od 3-ch dni kurs sprzedażny dewizy na Londyn wynosi w Warszawie 25,25, a więc przekroczył parytet. Zwyżkował również gulden holenderski, zarówno w Warszawie, jak i w Berlinie. Oprócz franka szwajcarskiego, który notowany był na giełdzie warszawskiej ponad parytet, dochodzą obecnie jeszcze 2 waluty, funt i gulden holenderski.



GOTÓWKA

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 26,43
Holandja 208,55
Londyn 24,195 — 24,18
Nowy York jak gotówka
Paryż 27,22
Praga 15,43
Szwajcarja 100,725
Wiedeń 73,18
Włochy 21,32 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 70 — 72
Pożyczka dolarowa 58 — 57 — 58
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50 — 47 — 50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25,— — 25,15 — 25,10
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 19,50 — 18,90
4 i pół proc obl. Tow Kred. m. Warszawy przedw. 16,50 — 16,75

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,70
Bank Przem. Lwów 0,29
Bank Zachodni 1,60
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 9,—
Kijewski 0,21
Zgierz 0,75
Puls 0,44
Spiess 2,10 — 2,05
Wildt 0,24
Siła i Światło 0,29
Chodorów 3,90
Czersk 0,52
Częstocice 1,80
Michałów 0,37
Cukier 3,— — 2,98
Firley 0,42
Węgiel 2,43 — 2,50
Węgiel IV-em 2,30
Nobel 2.05
Cegielski 0,05 — 4,— — 4.05
Lilpop 0,72 — 0,71 — 0,72
Modrzejów 4,— — 4,05
Norblin 0,92 — 0,91
Ostrowieckie 5,80 — 5,75
Parowozy 0,67
Pocisk 1,40 — 1,38
Rudzki 1,58 — 1,54
Starachowice 2,53 — 2,52
Ursus 1,70
Żyrardów 8,90 — 8,75 — 8,[illegible]
Borkowski 1,45
Synd. Rolniczy 3,—
Żegluga 0,17
Haberbusch 5,55
Klucze 0,37

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, 1 maja.

Nowy Jork 4.84 i 3-16
Francja 92.35
Belgja 95.55
Włochy 117.55
Niemcy 20.35
Austrja 34.40
Praga 163.50

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują 9898

lekarze specjaliści

Dr. Aronson — Dr. Marynowski
Dr. Bergson — Dr. Mintz
Dr. Brzozowski — Dr. Papierny
Dr. Drybin — Dr. Polakowski
Dr. Maczewski — Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Zgubiono

dnia 29-go kwietnia o godz. 7.15 wieczorem obok „Casina"

torebkę damską

zawierającą pieniądze, legitymację służbową na nazwisko Zenojdz Rozinowej, klucze i t. d.

Łask. znalazca zechce pieniądze zatrzymać, zwracając klucze i legitamację do Polskiej Agencji Telegraficznej, Zielona 8, w godz. od 9 do 3 popoł.

Pierwszorzędna Pracownia Okryć Damskich i Robót Futrzanych

A. KUJAWSKI

Traugutta (Krótka) 10.

wykonywa wszelkie zlecenia krawieckie podług najnowszych modeli. Akuratna obsługa. Ceny przystępne.

Wspólnika

z kapitałem do 15000 złotych poszukuje fabryka artykułów technicznych masowej produkcji w celu rozszerzenia działalności. Oferty pod „A. 100" do adm. „Republiki". 4334

Mieszkanie

słoneczne składające się **z 1 lub 2-ch pokoji z kuchnią,** z wygodami w śródmieściu, chcę wynająć. Oferty do adm. „Republiki" sub „Be Pe". 300-3

WYKWINTNĄ

BIELIZNĘ DAMSKĄ

poleca

B. GOLDSTEINOWA

Cegielniana 55,
mieszk. 5, fr. II p. 140-2

Kocioł

żelazny
lany do gotowania 165x155 ctm. natychmiast do sprzedania. Hugo Schmidt Lipowa 47.

Inżynier-Chemik

Poszukuje posady w ruchu lub laboratorjum. Praktyka w przemyśle organicznym.
Oferty: „Inżynier-Chemik" w adm. „Republiki".

14 MASZYN

pończoszniczych

cały komplet) wraz z motorem elektrycznym do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia telef. 138 od godz. 9 do 3 i pół po poł.

ZARZĄD TOWARZYSTWA AKCYJNEGO PRZEMYSŁOWEGO JACÓBA WOJDYSŁAWSKIEGO W ŁODZI.

zaprasza niniejszym p. p. akcjonarjuszów na 12 Zwyczajne Ogólne Zebranie, odbyć się mające dnia 18-go maja r. b. o godz. 5-ej po poł. w pierwszym terminie a w razie niedojścia do skutku w dniu 2-go Czerwca r. b. o godz. 5-ej po poł. w drugim terminie w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej Nr. 212.

PORZĄDEK DZIENNY.

1. Wybór przewodniczącego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za okres od 1. 4 1923 r. do 31 Marca 1924 r.
3. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za powyższy okres.
4. Zatwierdzenie planu operacyjnego na rok 1924/1925.
5. Wybór członków Zarządu.
6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
7. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych.
8. Określenie w złotych kapitału zakładowego.
9. Ustalenie ilość i nominalnej wartości akcji w złotych
10. Zmiana statutu w związku z powyższemi sprawami
11. Wnioski Zarządu.

UWAGA: Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych akcjonarjuszów.

Zakład malarsko-dekoracyjny

M. Górtowski

ŁÓDŹ, ul. Traugutta (Krótka) 11.

Przyjmuje wszelkie roboty malarskie od skromnych do najwykwintniejszych wymagań.

Ceny przystępne. — Wykonanie solidne.

Krzesła dębowe,

stoły, kozetki, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie.

poleca

na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. BIMKE, Wschodnia 47.

№ tel. 36-75

Zdolnej podręcznej

poszukuje 035

„SALON MóD"

Zawadzka 9, front.

702

Pokosty

gwarantowanej dobroci począwszy od zł. 2.15 za kg. poleca

Fabryka Przetworów Chemicznych

Inż. STEFAŃSKI i DURSKI

Łódź, Brzeska № 18 (przy Brzezińskiej)

MIESZKANIE

zkładaające się z

1, 2, 3 lub 4 pokojów do odstąpienia

Wiadomość: Biuro „BIP" Cegielniana 40

Mieszkanie 4 pokojowe

z wygodami poszukuję od zaraz. Pierwsze lub drugie piętro w śródmieściu. Of. pod M. E. w redakcji. 4351

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonywam różne roboty futrzane oraz przyjmuje z powierzonych towarów. Wykonywam podług najnowszych modeli Uwaga. Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg

Wschodnia 49, pop. of. II p.

PIERZE pościelowe czyści zakład **K. Lamprecht**

Kopernika 23 (dawniej Milsza).

Piękny słoneczny

pokój

przy izr. rodzinie w centrum miasta z całodziennym utrzymaniem dla 2 osób do odnajęcia. Oferty sub „Jotha" do adm. pisma. 360—2

LOKAL FRONTOWY

o 2-ch wielkich oknach wystawowych w centrum miasta natychmiast do wynajęcia.

Oferty sub „A. B. C." składać do adm. „Republiki" Pośrednicy wykluczeni. 372-4

Duży lokal

frontowy z dwoma wielkiemi wystawami nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa pomiędzy ulicą Cegielnianą i Zawadzką do oddania. Oferty do adm. „Duży sklep". 289-2

Pensjonat „WEINTRETER"

na Czarnieckiej Górze.

Otwarcie 20 maja w nowowybudowanej willi. Troskliwa opieka, pierwszorzędna kuchnia (rytualna) i szybka obsługa.

Weintreter
CZARNIECKA GÓRA,
stacja Niekłań, poczta Stąporka skrzynka poczt. 21. 4355—2

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangelickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9— : od 5—8

Dla pan od 4—

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Sienkiewicza 34

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42 (Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

Dzielna № 9.

Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8.

Tel № 28-98.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane

Oferty sub „43" w administracji „Republiki".

Wiedeńską metodą

nauczamy pod gwarancją **kroju i szycia, bieliźniarstwa oraz ręcznych robót perskich.** Piotkowska 82 naprawo, nowy budynek II-gie drzwi Południowa 28 m. 26 Zapisy od 9—1 i 3—5.

Mało używane pianino

firmy Westermayer z powodu wyjazdu do sprzedania Narutowicza 41 m 13 od 2 —5 pp.

POSZUKUJĘ robotę

na mechaniczne warsztaty kortowe i angielskie szerokie.

NAWROT № 92

u właściciela. 47-3

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Kasa ogniotrwała prawie nowa do sprzedania ul. 6-go Sierpnia 32, mieszk. 4 do 12 pp. i od 2 do 4 255-3

Meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżanki, łóżka polowe na letniska poleca najtaniej Magazyn Mebli W Romiszowski, Piotrkowska 116 I p fr. tel 21-61. 217-15

Tanio jest do sprzedania motocykl firmy „Wander" dwukonny i harmonja trzyrzędówka z mechaniką Rzgowska 46 T. Ciszek. 5287-2

Sprzedam tanio dywan, otomanę i szafę. Krucza 4 m. 18. 291.2

Sprzedam nowy kontuar czyli bufet nadający się do każdego sklepu Narutowicza 5 Desejski. 336-3

Sprzedam stół, 12 krzeseł, zegar stojący dębowe pierwszorzędnej roboty. Piotrkowska 92, m. 56.

Lokale.

Młody inteligentny człowiek poszukuje pokoju przyzwoicie umeblowanego z odzielnym wejściem w śródmieściu. Oferty sub „I. H." do adm.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Cegielniana 26 m. 16. 361—3

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie przy ul. Narutowicza z całodziennym utrzymaniem. Oferty sub „Przy rodzinie" do adm. „Republiki". 348-2

Przyjmę na mieszkanie dwóch panów lub panie, pokój osobny. Radwańska, 43 m 7.

Mieszkanie Z powodu wyjazdu 4 pokoje z kuchnią w śródmieściu, gaz elektryczność, telefon, łazienki) do odstąpienia z meblami lub bez. Oferty składać z podaniem warunków w adm. pisma sub „Pilne".

Poszukiwane dwa pokoje elegancko umeblowane (ewnt. jeden) nie wyżej II piętra, śródmieście, front. Oferty „Cena od umowy". 4377—2

Nauka i wychowanie

W 30 lekcjach, pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym instrukcje we wszelkich sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje 10—11 rano, 7—8 wieczór. Piotrkowska 183. ofic. I. p. 3742—22

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka, po cenach przystępnych. Specj. Korespondencja i stenografja. Wiadomość telefon 21-29. 330-2

Inteligentna panienka udziela lekcji niemieckiego Oferty do adm. pod „Nauczycielka" 335-3

Udzielę lekcji angielskiego, polskiego wzamian za konwersację niemiecką lub rosyjską Of. sub „Conversation"

Kurs stenografji wykuczam gruntownie w ciągu dwóch miesięcy. Cena przystępna. Oferty sub „Stenografja". 424

Posady

Do pierwszorzędnego magazynu poszukuje się modniarki, bieliźniarki oraz krawcowej. Reflektuje się tylko na siły samodzielne wykwalifikowane. Warunki udziałowe Oferty pod „Magazyn" do „Republiki"

Samodzielny książkowy z poważnemi referencjami poszukuję posady stałej ewtl. na kilka godzin codziennie. Zgłoszenia pod „A. O. Sz." do administracji „Republiki". 161-3

Chłopiec do biura potrzebny. Wymaganie elem. wykształcenie oraz zdolność do rysunków. Zgłosić się m. 10-ej i 11-ej rano u inż.-arch. J. Muntze Narutowicza 39 I p. front. 337

Wykwalifikowana Modystka poszukuje uczenice, nauczа szybko i gruntownie Zawadzka 14, front II piętro.

Rozmaite

Młody inteligentny Swat (izr). mając znajomości i wejście w lepszych domach różnych sfer i klas przyjmuje pośrednictwa. Ścisła dyskrecja sumiennie. Łaskawe oferty do „Republiki" dla M. D. S. 1000. 4345

Przyjmę 2 dzieci na lato w wieku od lat 8. Miejscowość sucha. Kuchnia wytworna. Dobra opieka. Wiadomość Łódź, Pomorska 4 m 4. 363-2

Manicure Cegielniana № 19 m. 1 front par. 346

Zagubione dokumenty

Róża Polak zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Zginęła matrykuła Henryka Wolmana ucz. Szkoły Handlowej przy ul. Cegielnianej 17. 335

Lejbusz Alalberg zgubił paszport polski wydany przez Kom. Rządu na m. Łódź. 290-

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.